

Dziennik Łódzki

№. 6

Sroda, dn. 6 stycznia 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

KATASTROFA GÓRNICZA POD BYTOMIEM

14 zasypanych górników nie daje znaku życia.

Zrozpaczony tłum pod bramami kopalni.

KATOWICE, 5. I. — Wczoraj wieczorem mieszkańcy okolic Bytomia usłyszeli silne huki podziemne, którym towarzyszyły lekkie wstrząsy. Ponieważ wstrząsy takie powtarzały się w ostatnich czasach dość często zarówno na Śląsku niemieckim, jak i polskim, nie przypuszczano, że w podziemiach rozgrywa się straszna tragedia górnicza.

Huk pochodził od oberwania się złomów skalnych, jakie wydarzyły się na głębokości 774 metrów, w kopalni Karsten-Zentrum pod Bytomiem na stronie niemieckiej tuż nad granicą polską.

Chodnik główny, prowadzący do dwu innych chodników, gdzie pracowało 15 górników, został zawolony gruzem. Zaalarmowane natychmiast załogi ratownicze innych kopalń przystąpiły do ciężkiej pracy.

Po pewnym czasie zdołano wydobyć na powierzchnię jednego z górników żywego i całego. Prace ratownicze są bardzo utrudnione, gdyż około godz. 10-ej wieczorem nastąpiło obsunięcie się pokładów skalnych. Załogi

ratownicze są w ciągłym niebezpieczeństwie, że same będą pogrzebane. Masy kamieni ustawicznie się obsuwają.

Do wczesnych godzin rannych dnia dzisiejszego niewiele zdołano się posunąć naprzód. Nie zdołano również nawiązać żadnego kontaktu z zasypanymi 14 górnikami. Istnieją uzasadnione obawy, że wszyscy już zginęli.

Wiadomość o nieszczęściu rozeszła się dopiero dziś rano wśród mieszkańców Bytomia, wywołując powszechne przygnębienie.

Do położonej poza miastem kopalni ciągną całe procesje mieszkańców.

Przed bramami stoi tłum ludzi. Bliscy zasypanych górników zawodzą pod bramami kopalni. Inni ich pocieszają, trzymając się ciągle nadziei, że może jeszcze uda się wszystkich wyciągnąć żywych. Niestety, według zdania fachowców, nadzieje te najprawdopodobniej nie będą mogły się spełnić.

KATOWICE, 5. I. (PAT)—W kopalni „Florentyna” w Łągowicach na terenie polskiego G. Śląska, w pobl.

graniczy niemieckiej dały się odczuć zaraz po katastrofie w Karsten-Centrum wstrząsy podziemne. Jak donoszą z Bytomia, akcja ratownicza zdołała wyratować jednego robotnika, którego wydobyto żywego.

BERLIN, 5. I. (PAT) — Oddziały ratunkowe nie zdołały jeszcze dotrzeć do miejsc obsunięcia się pokładów, które spowodowały katastrofę na kopalni „Karsten” pod Bytomiem. Akcja ratownicza napotyka na wielkie trudności, gdyż prowadzi przez szereg

miejsce bardzo zagrożonych. Miejsce katastrofy leży na głębokości 770 mtr. Istnieje małe prawdopodobieństwo, by 14 ludzi, pogrzebanych pod ziemią zdołano uratować. Wśród ludności G. Śląska katastrofa wywołała wielkie wrażenie zwłaszcza dlatego, że zarządy kopalń nie przewidują dotychczas żadnych zarządzeń mających na celu uniemożliwienie tego rodzaju katastrof, stojąc na stanowisku, że katastrofy te są tylko następstwem siły wyższej.

Burza w Indjach.

Aresztowania działaczy hinduskich. Wielkie demonstracje i 300 rannych w Delhi. Anglicy ogłosili stan wyjątkowy.

LONDYN, 5. I. — Donoszą z Bombaju, że nowy przewodniczący wszechhinduskiego kongresu, Rajandra Prasad, został zaarrestowany w miejscowości Patna. Prasad został obrany wczoraj na nadzwyczajnej sesji komitetu wykonawczego kongresu na następcę Patela, uwięzionego wraz z Gandhim.

W ciągu dnia wczorajszego doszło w wielu miejscowościach Indji do poważnych rozruchów. W Cannpur odbyły się wielkie manifestacje na cześć Gandhiego, na których powzięto ostrą rezolucję, skierowaną przeciwko pano-

waniu angielskiemu w Indjach.

Policja rozpedziła tłum.

Ogłoszono stan wyjątkowy.

W New Delhi podczas rozwiązania wiecu doszło do większych starć, podczas których 300 osób zostało rannych. W Kalkucie zdarzyły się rozruchy. Kilkanaście osób odniosło rany. 50 organizacji lokalnych zostało uznanych za nielegalne i rozwiązane.

We wszystkich miejscowościach, gdzie doszło do zaburzeń, zakazano zgromadzeń publicznych i wieców na przeciąg od jednego do trzech tygodni.

Ambasador Turcji w Warszawie.



Po przeszło 150 latach przybył ostatnio do Warszawy ambasador Turcji. Dnia 2-go stycznia p. Prezydent R. P. przyjął na Zamku Królewskim J. E. p. Dżevad Bey'a, ambasadora Turcji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Ceremonia złożenia tych listów odbyła się bardzo uroczystie. Na zdjęciu widzimy (u góry) p. ambasadora tureckiego (X) na Zamku u Pana Prezydenta, (u dołu) p. ambasadora wsiadającego do auta w chwili udawania się na Zamek.

Samobójstwo pos. dr. Waryńskiego w lokalu sejmowym w Warszawie

WARSZAWA, 5. I. (tel. wł.) W godzinach wieczornych, rozeszła się w Warszawie wiadomość, iż w hotelu sejmowym popełnił samobójstwo przez powieszenie się na kłance drzwi pokoju jeden z wybitniejszych posłów B. B. dr. Tadeusz Waryński.

Wiść ta wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych.

Szczegóły tego tragicznego samobójstwa przedstawiają się następująco:

Poseł dr. Tadeusz Waryński, lat 58, przed mandatem poselskim naczelnik wydziału w Min. Oświaty i Wyznań Religijnych zajmował na II-im piętrze pokój.

Wczoraj o godz. 4 po poł. ktoś wezwał do telefonu pos. Waryńskiego. Portjer hotelu sejmowego udał się do pokoju pos. Waryńskiego. Na silne stukanie nikt nie odpowiadał, a natomiast portjer zauważył, że w pokoju pali się światło. Wobec powyższego przy pomocy straży marszałkowskiej wyważono drzwi.

Wchodzącym przedstawił się straszny widok, u kłamki drzwi wisiały już zimne zwłoki pos. Waryńskiego.

Pos. Waryński pochodzi ze znanej rodziny, której członkowie zajmowali czołowe stanowiska w początkującym ruchu socjalistycznym polskim. Ojciec Waryńskiego był jednym z twórców partii „Proletariat”.

Ostatnio pos. Waryński był redaktorem „Nowej Kadrowej”. Artykuły „Nowej Kadrowej” były licznie cytowane przez obronę w procesie brzeskim. „Nowa Kadrowa” jak wiadomo stała na stanowisku, iż sejm i senat w dzisiejszych warunkach jest instytucją zbędną.

Przyczyny samobójstwa dotąd nie ustalono.

Prokurator sądu okręgowego zwrócił się do marszałka sejmowego o wydanie mu zezwolenia na wszczęcie dochodzenia.

Deficyt St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 5. I. (PAT) Deficyt Stanów Zjednoczonych na dzień 31-go grudnia r. ub. wynosi 1,354,000,000 dol. Na dzień 31 grudnia 1930 roku budżet St. Zjednoczonych dał nadwyżkę w wysokości 66 milionów dol.

Replika ławy obrończej

Polemika listowna mec. Szurleja z inż. Moraczewskim.

Rozprawę w dniu dzisiejszym otwarto o godzinie 10 minut 15.

Przewodniczący, wiceprezes p. Hermańowski, na wstępie zaznaczył, że do sądu okręgowego wpłynęło pismo adw. St. Szurleja, który jest odpowiedzią na wyjaśnienia p. Jędrzeja Moraczewskiego, przesłane do sądu w związku z mową obrońcy adw. Szurleja.

Oświadczenie adw. Szurleja.

Pismo adw. Szurleja sąd postanowił dołączyć do aktu sprawy.

Brzmi ono w sposób następujący: „Dowiedziałem się, że do Sądu Okręgowego, Wydział VIII, w Warszawie wpłynął list inż. Jędrzeja Moraczewskiego w związku z moją obroną W. Witosa. List ten został dołączony do aktu sprawy. Nie chcąc tej sprawy poruszać w sądzie, proszę uprzejmie o łaskawe także samo dołączenie do aktu sprawy mojej na ten list odpowiedzi.

W swoim liście do Sądu inż. Moraczewski pisze, że w mej mowie obrończej na padłem na niego bez przyczyny w zamiarze dotknięcia jego honoru, ale do odpowiedzialności sądowej pociągnąć mnie nie może, a każdy rodzaj fizycznej reakcji doprowadziłby go do konfliktu z kodeksem karnym. Oto moja na to odpowiedź:

P. inż. Moraczewskiego wymieniałem nie bez przyczyny, był on bowiem w sprawie brzeskiej więcej, niż oskarżycielem, bo z więźniów brzeskich szydził, a na jednego z nich, Aleksandra Dębskiego, którego byłem obrońcą, rzucił oszczerstwo, za które będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Jeżeli się tego teraz wstydi, to dobrze, ale wypierać się nie może, bo oto dowody:

Tu adw. Szurlej powołuje się na artykuły p. Moraczewskiego w „Przedświcie”, zawierające napaści na więźniów brzeskich podczas ich przebywania w więzieniu. Powołuje się dalej adw. Szurlej na wydrukowany w redakowanym przez p. Moraczewskiego „Przedświcie” artykuł p. Burdy, „w sposób obrzydliwy” naigrywający się z traktowania więźniów brzeskich. — Wreszcie przytacza autor listu drwiny w tymże „Przedświcie” z więźniów brzeskich, jako tych, którzy po sobie pozostawiają „fizyczne pamiętki strachu”.

Dalej adw. Szurlej w liście swym pisze:

„Skoro więc p. Moraczewski szydził z więźniów brzeskich, bronił demokratyczności metod brzeskich i dorzucał ze swej strony fałszywe oskarżenia, to zasługiwał na zmianę w procesie brzeskim tam, gdzie obrońcy mówili o moralności sanacyjnej. Ale co do honoru, o jakim wspominał p. Moraczewski, to chyba jakieś zeszło nieporozumienie.

Przecież 26 maja 1926 r. b. minister Zdziechowski nazwał p. Moraczewskiego oszczercą i on się nie obraził! Przecież poseł Liberman, znający chyba najlepiej p. Moraczewskiego, w dniu 17 kwietnia 1929 r. pisze o nim w „Robotniku”, że się nigdy nie odznaczał prawdomównością, ale zato cechowała go chorobliwa manja szkalowania i pióro jego najczęściej było umaczone w błocie. I znowu p. Moraczewski nie czuł się na honorze dotkniętym!

Przecież po fałszywym oskarżeniu Al. Dębskiego — „Gazeta Warszawska” nazwała go oszczercą, a jego artykuł oszczerstwami bredniami — i nic?

A sylwetkę jego moralną uzupełnił poseł Liberman, przypominając pogląd p. Moraczewskiego, że dobrą politykę robi się tylko oszustem, a jego w tem głowa, aby on wszystkich oszukał!

Więc to wszystko nie dotknęło honoru p. Moraczewskiego, dopiero moja uwaga? Przecież p. Moraczewski, jako oficer, wie że bez załatwienia zarzutów oszczerstwa — nie można mówić o ho-

norze! A co do sądu, to p. Moraczewski wprowadza ludzi w błąd, że mnie skarżyć nie może. Niema takiej ustawy ani takiego Sądu, któryby chronił adwokata, jeśli zelżał bez żadnej przyczyny w zamiarze poniżenia cudzego honoru. Ale p. Moraczewski wie, że sprawa jego przegrana i dlatego do sądu nie pójdzie.

Co do fizycznej reakcji, zrozumiałej u adoratora Brzeźcia, to godzą się na nią, jednak z wyłączeniem metod „brzeskich”.

1) Napaść musi być z frontu, a nie z tyłu, jak to było z pos. Rybarskim.
2) Napaść ma być bez brauningu, pałki, lub innej broni skrytobójczej, jaka była użyta w napaści na Mostowicza i Nowaczyńskiego.
3) Napaść musi być osobista bez pomocy zbirów, t. zn. „nieznanych sprawców”, jak to było ze Zdziechow- skim. Oczywiście, nawet i w tych warunkach nie chcą p. Moraczewskiego zachęcać do fizycznej rozprawy, aby nie wytypić w nim obawy przed Sądem, gdyż ostatecznie i to jest pewną dźwignią moralną.

Stylu p. Moraczewskiego i obelg nie dotykam, jako jego ściśle prywatnej własności”.

Replika adw. K. Sterlinga.

Następnie przewodniczący udzielił głosu ławie obrończej, celem wygłoszenia repliki na przemówienie prok. Grabowskiego. Pierwszy zabrał głos adw. Kazimierz Sterling.

Adw. Sterling zaznacza na początku swej repliki, że p. prok. Grabowski wypowiedział piękne przemówienie, ale, niestety, na marginesie sprawy. O dowodach, istniejących w sprawie, nie było mowy i oskarżenia wobec tego, nie wiedząc, jaki jest atak jak się mają wobec tego bronić. Oskarżenia mają prawo domagać się, aby p. prokurator powiedział otwarcie, o co każdego z nich oskarża.

Nie widzi adw. Sterling w replice prokuratora Grabowskiego żadnych konkretnych zarzutów.

— Znam prok. Grabowskiego — mówił adw. Sterling — nie z jednego procesu, bo nieraz krzyżowaliśmy ze sobą szpady. P. prok. Grabowski zachęcił jednego z obrońców, który zrobił jakoby aluzję do tego, że Polak Grabowski oskarżał Polaka przed sądem rosyjskim. Jest to lapsus, jeden z wielu lapsusów, bo tam mówiło się nie o sądzie rosyjskim, a sądzie sejmowym, któremu przewodniczył senator Bieleński, a oskarżał wówczas Wyczehowski, wybitny prawnik i komentator prawa.

Adw. Sterling przypomina odezwanie prok. Grabowskiego o „zabawie obrońców w mijanego”, tymczasem on sam „bawił się w mijanego”, z oskarżeniem, z dowodami, że świadkami, bo podczas swego przemówienia nie wspominał o żadnym świadku oskarżenia, a o świadkach obrony powiedział obraźliwie, że im się nie wierzy.

Prokurator nie umiał powiedzieć, jak zapatruje się na rolę każdego oskarżonego, jak miał wyglądać ten zamach — to wnioski z tego będą w wyroku sądu okręgowego.

Następnie adw. Sterling odczytuje wyjątki z odezwo i okólników, na które powoływał się w swej replice prok. Grabowski.

Adw. Sterling zakończył swe przemówienie słowami:

„Niech wyrok uniewinniający będzie stwierdzeniem, że polska hańba narodowa została pogrzebana”.

Przemówienie adw. Szumańskiego

Drugi z kolei wygłosił replikę adw. Szumański mówiąc m. in.

Wczorajsze cytaty pana prokuratora Grabowskiego z książki Fagueta o

demokracji o mało mnie nie przekonały, przeto i ja sięgnąłem do tej książki. Zagłębiając się i coraz dalej, niestety, nie znalazłem ani jednej cytaty pana prokuratora i wreszcie trafiłem na cytata z Franciszkiem z Assyżu. — I znalazłem pomyłkę w komentowaniu tej cytaty przez pana prokuratora, który powiedział, że jest źle, gdy demokracja wpływa na sądy. Tymczasem jest tam wprawdzie taki ustęp, ale są to słowa jakiegoś sędziego, dotyczące wyroku sądu w sprawie jakiegoś morderstwa zwykłego a nie dotyczą te słowa procesu politycznego.

I dlatego tak samo jak do cytaty pana prokuratora tak również i do aktu oskarżenia wobec powyższego nie można mieć zaufania.

Replika mec. Landaua i Dąbrowskiego.

Adwokaci Landau i Dąbrowski replikowali wyłącznie zbijając wszystkie momenty prawne, poruszone w replice prokuratora.

Oświadczenie mec. Szurleja.

Po wygłoszeniu replik obrońców, powstaje adw. Szurlej, prosząc sąd o udzielenie mu dodatkowo głosu w sprawie oświadczenia.

Sąd przychylił się do prośby adw. Szurleja, który składa następujące oświadczenie:

— Pan Prok. Grabowski zwrócił w swej replice uwagę, jakoby użył pod jego adresem słowa: „badźmy uczciwi”. Naprawdę szukałem tych słów w stenogramie. Nie znalazłem ich. Zresztą przypuszczam, że gdybym użył tych słów, sąd by mi na to zwrócił uwagę. Pan Prokurator poruszył tę sprawę w złej wierze, gdyż wie dobrze, że to się do niego nie stosowało. Przypuszczam, że pan prokurator skorzystał z tej broni, aby wnieść do repliki jakiś nowy moment. Nie można nic powiedzieć o premierze Witosie, więc się wymierzam ciosy w jego obrońcę.

W czwartek od rana ostatnie słowo oskarżonych. Pierwszy przemówi osk. Lieberman.

W ciągu najbliższych dni. Zmiany w organizacji Z. U. P. U.

Rozwiązanie komisji organizacyjnej i organów ścisłych zakładu.

Minister Pracy i O. S. wydał zarządzenie, mocą którego przepisy rozdziału II wchodzi w życie w stosunku do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim statutu tego zakładu, kiedy to zostanie równocześnie rozwiązana komisja organizacyjna zakładu, oraz wyłonione z pośród jej członków ciała kolegialne, wykonujące czynności władz i organów ścisłych zakładu.

Z chwilą rozwiązania tych władz, czynności kolegialne organów Z. U. P. U. w Warszawie przewidzianych w jego statucie spełniać będą tymczasowo władze kolegialne, powołane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w ramach postanowienia statutu.

Statut warszawskiego ZUPU jest już opracowany i będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim” w pierwszej połowie stycznia 1932 r.

Turniej hokeju w Krynicy.

KRYNICA, 5. I. (PAT) W Krynicy rozpoczął się czterodniowy turniej hokejowy z udziałem 2 drużyn zagranicznych: reprezentacji Rumunii i Brandenburger S. V. oraz polskich zespołów: Cracovii, AZS Warszawa, KTH i „Czarń”. W pierwszym dniu rozegrano dwa mecze. W pierwszym Cracovia pokonała Rumunów 5:1 (3:1, 0:0, 2:0), w drugim meczu warszawscy akademicy pokonali drużynę niemiecką w stosunku 2:1.

Smutne cyfry.

WARSZAWA, 5. I. (PAT) Według danych P. U. P. P. tygodniowe sprawozdanie wykazuje na dzień 3 stycznia r. b. 289,057 bezrobotnych.

Taki Rok... na Nowy Rok.

Noworoczny program w „Coctailu”.

Druga z kolei premiera w „Coctailu” p. t. „Taki rok... na Nowy Rok” spotkała się z niebywałym przyjęciem ze strony rozważonej publiczności, która na obydwu premierowych przedstawieniach wypełniła widownię tego sympatycznego teatryku.

Niezrównana gwiazda „Morskiego Oka” Stanisława Karlińska podbiła serce publiczności, która nie szczędziła swej ulubieni i gorących oklasków.

Dzisiaj, w środę, o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej powtórzenie premiery p. t. „Taki Rok... na Nowy Rok”. Kasa dzienna w składzie mat. piśm. W. Schweitzera Piotrkowska 104, tel. 100-52 czynna jest bez przerwy od godz. 10-ej rano do g. 5-ej popoł. zaś od godz. 5 min. 15 kasa teatru „Coctail” Przejazd Nr. 34, tel. 105-73.

Skazanie szpiegów na śmierć i więzienie.

WARSZAWA, 5. I. (PAT) W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy w Grodnie wydał wyrok w sprawie o szpiegostwo, przeprowadzonej w trybie doraźnym. Na mocy wyroku jeden z oskarżonych Mojżesz Dawidowicz został skazany na karę śmierci, drugi zaś — Fajwel Karp na 15 lat ciężkiego więzienia.

Nowy rząd Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 5. I. (PAT) Król podpisał dekret mianujący nowy rząd, na którego czele stanął ponownie gen. Zivkovic. Tekę spraw zagranicznych objął Marinkovic, sprawy wewnętrzne — Srslic, min. wojny i marynarki — gen. Stojanovic, finansów — dr. Džordževic.

Pożar w Zakładach Przem. Chemicznego w Zgierzu.

W dniu wczorajszym w zakładach Przemysłu Chemicznego w Zgierzu, przy ul. Leśnej 7 w oddziale kwasów wybuchł pożar, który natrąfiwszy na łatwopalne materiały począł się szerzyć z gwałtowną szybkością.

Do akcji ratunkowej wezwano miejscowy oddział straży ogniowej, który do pomocy wezwał trzy oddziały łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, wspólnymi siłami straży ogień został zlikwidowany po dwu godzinnej akcji.

Splonął całkowicie dach nad oddziałem kwasów.

Straty spowodowane pożarem dość znaczne, lecz narazie nie ustalono jeszcze na jaką sumę.

Przyczyna powstania pożaru także nie została ustalona. Komisarz P. P. w Zgierzu prowadzi w tej sprawie dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru. (p)

„WOJNA BĘDZIE CIĘŻKA”...

Temi oto słowami zęgnął się w odezwie przed uwięzieniem prezydent kongresu wszechinduskiego Patel.

Istotnie wszelkie znaki na ziemi i niebie wskazują na to, że tym razem narodowy ruch wyzwolenczy w Indjach przybierze dramatyczne formy.

Fiaszko ostatniej konferencji „okrągłego stołu” było hasłem do wzmożonej akcji nacjonalistów hinduskich. Duchowy ich wódz, — wielki „Mahatma” Gandhi wezwał naród do kontynuowania akcji cywilnego nieposłuszeństwa. Tym razem jednak jasnym jest, iż gra, idąca o tak wielką stawkę, jak niezależność trzysztumiljonowego narodu, — toczyć się będzie nie tylko w ramach „cywilnego nieposłuszeństwa”.

Kości rzucone!

Konserwatywny rząd angielski przystąpił do stłumienia odruchów rewolucji hinduskiej przy użyciu wszelkich środków, stojących do dyspozycji tak możnego jak Albion, — „protektora” narodów.

Aresztowanie Gandhiego, Patela, Prasada — oto wstęp tej decydującej rozgrywki.

London zdaje sobie sprawę z powagi położenia, chwytając się draakońskich zarządzeń.

Masowe aresztowania przywódców hinduskich, krwawo tłumione demonstracje w kraju, — koncentracja sił wojskowych, — podjudzanie mahometan przeciw ludności hinduskiej — oto ponury obraz obecnego stanu w Indjach.

Nie ulega wątpliwości, że walka o samodzielność bytu państwowego największej „kolonii” angielskiej wstrząsa podstawią Wielkiej Brytanji.

Środki represyjne w postaci bagnatów i lanc nie wystarczą na dłuższą metę. Ołbrzymi kraj, budzony do własnego życia politycznego przez ofiarnych apostołów godności narodowej, nie uspokoi się ani niewiele mówiącymi obietnicami ewolucyjnego przygotowania Indji do samodzielnego rządów ani terorem, więzieniami i karabinami maszynowymi.

Raz poruszona lawina nie ustanie w połowie drogi. Inteligencja hinduska wykształcona na uniwersytetach europejskich, przesiąknięta ideałami wolnościowymi — jest płomiennym słupem wskazań narodowych.

Hasła zrzucona jarzma brytyjskiego rozpalili umysły kraju trzech kast. Dotarli one niby gorące wici do najdalszych zakątków, — niecną nadzieję wielkiej przyszłości tego największego półwyspu globu!

Na ulicach miast leje się już krew, mająca uświęcić szlachetne dążenia wolnościowe.

Bezbronni, — przynajmniej dotychczas, — parjasi nadstawiają swe gołe piersi na ostrza stali okupantów angielskich.

Bój to będzie długi, uparty i licznych ofiar wymagający.

Prestż mocarstwowy Anglii zagrożony w najbardziej czułym punkcie, drżąc o swe wprost fantastyczne bogactwo — rządowie hinduscy stoją wiernie i karnie przy wiekroń, — wiedząc iż koniec panowania angielskiego w Indjach, jest końcem ich raju ziemskiego.

Sympatje naszego narodu, który

Dalsze szczegóły bestjalskiego mordu w Brzuchowicach. Coraz więcej poszlak mówi o winie Gorgonowej.

Lwów, 5 stycznia.

Gorgonowa wypiera się.

W dniu wczorajszym sędzia śledczy Kulczycki, który prowadzi śledztwo w sprawie zbrodni w Brzuchowicach, w towarzystwie prokuratora Krynickiego oraz zaprzysiężonego chemika udał się na miejsce zbrodni. Jednocześnie w Brzuchowicach odbyła się konfrontacja Gorgonowej ze Stasiem Zarembą i służbą. Spodziewano się ogólnie, iż Gorgonowa, zetknąwszy się z miejscem ponurej tragedji, zakamie się i przyzna do wszystkiego.

Stało się jednak inaczej. Już wysiadając z samochodu Gorgonowa miała w twarzy tak wielką pewność siebie i zaciętość, że zrozumiano, iż w dalszym ciągu będzie przeczyć wszystkiemu i bronić swego stanowiska do końca.

Willi, w której popełniona została zbrodnia, została w swoim czasie opieczętowaną, przyczem przy opieczętowaniu drzwiach pełnił służbę policjanci.

Spalenie krwawych śladów.

Gdy przed tą willą zajeżdżał samochód z sędzią śledczym i komisją, opieczętowane drzwi i wszyscy weszli do wnętrza. Pierwszą czynnością było dokonanie w całym domu szczegółowej rewizji, przyczem w piecu tego pokoju, w którym spaliła Gorgonowa, znaleziono popiół ze śladami naty. Służąca zeznała bezpośrednio po zbrodni, że Gorgonowa brała z kuchni butelkę z naftą.

Zapytana obecnie o przyczynę, Gorgonowa oświadczyła, iż myła ręce w obawie zakażenia. Okazało się jednak, że nafta znajdowała się w piecu, wobec czego nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Gorgonowa tam właśnie spaliła koszulę, w której dokonała zbrodni, a która została skutkiem tego zbroczona krwią, aby zatrzeć wszelkie ślady. Wobec tego popiół z pieca zebrano i oddano do analizy chemicznej.

Zniknięcie listów.

Później przetrząsnięto dokładnie pokój zamordowanej Zarembianki, przyczem pod poduszką znaleziono jej torebkę. Rodzina wiedziała dobrze, że tam właśnie znajdowały się kompromitujące Gorgonową listy, których w torebce podczas rewizji nie było. Znaleziono kilka listów, pisanych do Gorgonowej przez różnych panów, dopiero w szafce Zarembianki.

Rewizja prowadzona była bardzo szczegółowo. Po niej przystąpiono do badania Gorgonowej, która tłumaczyła zbrodnię w ten sposób, że jakiś bandyta dostał się przez parkan do ogrodu, otworzył okienko w pokoju Zarembianki i przez nie dostał się do wnętrza. Po dokonaniu zbrodni wyszedł przez werandę. Zeznane przez Gorgonową okoliczności poddano badaniu i nie znaleziono żadnych śladów, któreby uprawniały do wysuniętych przez nią przypuszczeń. Mowy więc niema, aby wskazana przez Gorgonową drogą mógł się przedostać jakiś człowiek.

Dalsze zdobycze rewi ji.

Dopiero potem przystąpiono do oględzin różnych szczegółów przy pomocy

sam przeszedł gehennę niewoli muszą być i są bezwzględnie po stronie szlachetnego narodu hinduskiego, mającego wszelkie przyrodzone — prawo do nadania swemu bytowi państwowemu form, jakie sam uznaje za odpowiednie.

...Ma się oto już ku końcowi panowania angielskich „kompanij handlowych” w świecie.

Henryk Pietrzak.

lupy. Podczas tego chemik przysięgli znalazł na jednym z foteli plamę krwi oraz kilka jasnych włosów kobiecych. Zarówno krew jak i włosy poddane będą badaniu celem stwierdzenia, czy pochodzą od Zarembianki, czy też od mordercy.

Dowody przeciwko Gorgonowej powiększył jeszcze fakt znalezienia u niej w szafie klucza od tylnej bramy ogrodu, co do którego domniemana morderczyni twierdziła cały czas, że zaginęła. Zapytana już w czasie śledztwa o klucz odparła kategorycznie, że nie posiada go i nie o nim nie wie.

Po przesłuchaniu Gorgonowej przystąpiono do zbadania świadków. Wszyscy zeznawali pod przysięgą.

Dopiero późnym wieczorem komisja śledcza skończyła swe czynności, poczem ponownie opieczętowała willę, gdyż sąd doraźny może uznać potrzebę ponownego naocznego jej zbadania. Gorgonową przewieziono zpowrotem do więzienia.

W dzień morderstwa bezpośrednio przed przyjazdem Gorgonowej do willi nastąpił moment bardzo charakterystyczny, gdyż pies-wilk zaczął głośno naszczekiwać. Ujadał on w ten sposób, jak to czynią psy, mające przed sobą kogoś obcego.

Wogóle wilk był niezwykle czujny i zawsze głośnym ujadaniem dawał znać o zbliżaniu się kogoś obcego do willi. Tymczasem krytycznej nocy pies zachowywał się zupełnie spokojnie i fikt z domowników nie słyszał jego szczekania. Wyłącza to jakkolwiek możliwość dostania się obcego człowieka do willi. Byłby on niechybnie przez wilka rozszarpany. Zobaczywszy Gorgonową — domowniczkę, pies, oczywiście, nie szczekał. To też dopiero później, gdy wszyscy zwrócili uwagę na zachowanie się psa w chwili mordowania Zarembianki, Gorgonowa opuściła pokój i unieszkodliwiła wilka, chcąc jakby przez to zaznaczyć, że został on przez mordercę zabity lub ogłuszony.

Pożycie Zarembów.

Teraz dopiero wypłynęło na jaw wiele szczegółów z prywatnego życia Zarembów. Okazuje się mianowicie, że jego żona (ślub miał miejsce w r. 1912) była jaknajzdrowsza w chwili zamążpójścia i przez długie lata później. Powodem jej choroby nerwowej był straszny wstrząs, którego doznała, stwierdziwszy, iż mąż ją zdradza. W sposób njemny na jej zdrowiu odbiło się również usiłowane samobójstwo męża.

W roku 1919 p. Zarembina stwierdziła, że jej mąż utrzymywał bliższe sto-

sunki z urzędniczką w biurze. Później, gdy ta urzędniczka wyszła zamąż, Zaremba z rozpaczy po odejściu kochanki chciał popełnić samobójstwo. Wypadki te tak denerwująco oddziały na jego zdrowie, że dostała choroby umysłowej.

Okazuje się, że tego samego dnia, kiedy zostało popełnione morderstwo, Lusja Zarembianka była u swojej ciotki, która z ramienia rodziny opiekowała się dziećmi Zarembów, i oświadczyła jej, że ma obecnie własne mieszkanie, z którego bardzo cieszy się, gdyż dzięki niemu ciotka będzie mogła każdej chwili przyjść do niej, bo tam nigdy nie będzie osób niepowołanych. Ciotka namawiała swą pupilkę, by została u niej na noc, Zarembianka jednak odrzuciła tę propozycję, twierdząc, że ojciec oczekuje na nią w Brzuchowicach i byłby niespokojny, gdyby na czas nie wróciła.

Nie przeczuwała, że jedzie do Brzuchowic po śmierć...

„Trzech Królowie” w Krynicy.



W całej Polsce obchodzone jest bardzo uroczyste święto Trzech Króli. W Krynicy, gdzie śnieg leży już grubą warstwą i mroz trwa od dłuższego czasu, ulepili w parku Zdrojowym goście, spędzający w Krynicy święta, „Trzech Króli” ze sniegu.

Hitlerowcy propagują jednolity front stronnictw, aby osiągnąć wolność zbrojeń i skreślenie długów.

BERLIN, 5.1.—Pierwsze przygotowania niemieckie do akcji w Lozannie podjęte zostały tym razem na platformie wewnętrzno-politycznej.

Z kół narodowo-socjalistycznych nieoczekiwanie propagowany jest plan pewnego rodzaju „pokoju bożego”, któryby objął wszystkie stronnictwa od narodowych socjalistów do socjaldemokratów włącznie. Zawieszenie w tym czasie walk partyjnych miałyby specjalnie wzmocnić stanowisko gabinetu Brüninga w Lozannie. Narodowo - socjalistyczny „Montagsblatt”, organ opozycyjnej grupy hitlerowców, zamieszcza odezwę do opozycji narodowej, która między innymi głosi: To, co rząd dzisiaj reprezentuje, jest sprawą Niemiec. Po raz pierwszy kanclerz Rzeszy w swoim urzędowym charakterze wysnuł żądanie uwolnienia Niemiec od ciężarów reparacyjnych i przywrócenia im suwerenności militarnej.

Kanclerz i rząd mogą osiągnąć swój cel tylko wówczas, gdy całe Niemcy staną za nim. Nadeszła godzina narodowej opozycji! W interesie swoich własnych

celów będzie musiała opozycja narodowa poprzeć wysunięte przez rząd postulaty, a tem samem dopomóc kanclerzowi Rzeszy do osiągnięcia prestiżu, który doprowadzi do rezultatów.

Apel kończy się kategorycznym wezwaniem wszystkich do utworzenia jednolitego frontu.

Hitler w łaskach u rządu.

BERLIN, 5. 1. — „Deutsche Allgemeine Ztg.” potwierdza informacje narodowo-socjalistycznego „Montagsblattu” o mającym nastąpić w dniach najbliższych przyjęciu Hitlera przez min. Groenera.

Dziennik podkreśla, że przyjęcie takie nie napotka na żadne trudności, o ile tylko Hitler zwróci się z prośbą o audjencję do min. Groenera, który w poniedziałek powrócił z urlopu do Berlina.

Z końcem ubiegłego miesiąca przywódcy innych stronnictw politycznych odbywali również narady z ministrem spraw wewnętrznych i Reichswehry.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

40)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.



Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowe indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Na cmentarzu na Dołach pojawiło się widmo, w związku z czym angażowano dozorcę nocnego, Grądzkiego Stefana.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta” oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański otrzymał list od „Trójkąta” z zawiadomieniem, że Boeltichówna nie żyje.

Dozorca nocny cmentarza na Dołach, Grądzki, wszedł do maszynowego grobowca i uruchomiłszy mechanizm w jednej z trumien wszedł do podziemia. Otwór zamknął się, więc przypadkowy świadek, Skopień wezwał pomocy wysłużonego włamywacza, Paradowskiego.

Gdy obaj późnym wieczorem przyszli do grobowca — zostali w ciemnościach obezwładnieni przez nieznaną osobników.

Bezrobotny Majerczyk codnia bezwzględnie poszukiwał pracy.

Zabłądził pewnego południa na cmentarzu przy ulicy Brzezińskiej i usłyszał jęki, dochodzące od strony maszynowego grobowca. Wystraszony początkowo postanowił przyjść z pomocą uwięzionemu w podziemiach grobowca mężczyźnie.

Robotnik uwolnił z podziemia dozorcę Grądzkiego, za co obdarowany został... pięciuset złotych banknotem.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markizę de Lavallo, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olmańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej nieśloność.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

(Dalszy ciąg).

— Sądzę, że nikt z obecnych nie będzie zwracał na pana zbytnej uwagi, bo jak przypuszczam jest to właśnie ten sam klub, o którym wspominał przed zgonem brat panny Boeltichówny, o czym już mi pan mówił.

— Bardzo możliwe.

— Czy ma pan pieniądze?

— Myślę, że parę set złotych mi wystarczy.

— Mało — markiz de Lavallo uśmiechnął się. — Chcąc nie zwracać na siebie uwagi musi pan grać. W ten sposób pozbędzie się pan nagabywań wszelakiego autoramentu ciekawskich.

— Więc będę grał — przerwał Grądzki.

— I ma pan nadzieję wygrać? — i nie czekając na odpowiedź markiz de Lavallo ciągnął dalej: — Napewno pan przegra, chociażby dlatego, iż sześcioletni w miłości spotyka w grze niepowodzenie; pozwoli więc pan sobie służyć pożyczką.

Markiz de Lavallo wyciągnął z kieszonki portfel, skąd wyjął dziesięć banknotów pięćsetzłotowych i wręczając je Grądzkiemu powiedział:

— Tę sumkę zwróci mi pan kiedy to będzie panu najwygodniej:

Grądzki po krótkim wahaniu przyjął pieniądze.

— Czy był pan u naczelnika urzędu śledczego? — spytał się.

— Naturalnie — odrzekł markiz de Lavallo — i z nadkomisarzem Olmańskim rozstałem się w jaknajlepszej zgodzie, chociaż, jak przypuszczam, podejrzewa mnie nadal, iż należą do zbrodniczej szajki „Trójkąta” — wzruszył ramionami.

— Nie lepiej byłoby jednak, zamiast tracić czas w klubie „Damy Kierowej”, abyśmy się zajęli odszukaniem panny Boeltichówny — odezwał się Grądzki, który lękał się ryzykownej, bądź co bądź, wyprawy do tajemniczego klubu.

— Może właśnie w tym klubie trafi pan na właściwy ślad — podsunął markiz de Lavallo.

Myśl ta rozproszyła wszelkie skrupuły Grądzkiego. Dla Ani gotów był nawet udać się do piekła.

— A więc dobrze — powiedział — dzisiaj o godzinie jedenastej w nocy odwiedzę ów zagadkowy przybytek, który przybrał tak fascynującą nazwę, jak klub „Damy Kierowej”.

Późnym wieczorem u zbiegu ulic Zielonej i Gdańskiej zatrzymała się taksówka, z której wysiadł Grądzki i zapłaciwszy szoferowi za kurs udał się pieszo w stronę klubu „Damy Kierowej”.

Klub „Damy Kierowej” mieścił się w niewielkim pałacyku przy ul. Gdańskiej, lecz członkom, stosownie do instrukcji, zamieszczonej na karcie wstępu, nie wolno było pod groźbą wykluczenia, swoim przybyciem zwracać na siebie czyjkolwiek bądź uwagę, dlatego też i Grądzki wolał dojść pieszo do tajemniczego przybytku hazardu, aniżeli podjechać taksówką.

Po paru minutach Grądzki zatrzymał się przed eleganckim dwupiętrowym domem.

W głębokiej bardzo wnęce bramy zatrzymał się i nacisnął guziczek

dzwonka. Ciężka, masywna brama, ozdobiona rzeźbami uchyliła się.

Rosły portjer w granatowej liberji ze złotymi galonami podejrzliwym wzrokiem zmierzył Grądzkiego.

— Pan sobie życzy? — powiedział tonem, w którym brzmiało pytanie.

Grądzki zamiast odpowiedzi, nie dbałym ruchem podał trzymaną czubkami palców kartę wstępu do klubu „Damy Kierowej”.

Zachowanie się portjera uległo natychmiastowej zmianie. Zgiął się w głębokim ukłonie, usunął się na bok, zostawiając wolne przejście dla Grądzkiego.

Pod „Czarnym Łabędziem”.

Antoni Majerczyk, ściskając w spracowanej, twardej garści banknot pięćsetzłotowy, który mu przed chwilą wręczył dozorca cmentarza, nie wierzył własnemu szczęściu. Tyle pieniędzy od dawna nie posiadał do swojego rozporządzenia.

Szedł więc bardzo szybko w stronę swego mieszkania, myśląc nad tem, co miał swej żonie powiedzieć.

Przedwzyszkciem postanowił wymienić banknot i wręczyć żonie narazie ze sto złotych, gdyż z posiadania takiej kwoty łatwiej byłoby mu się wyttymaczyć.

Wstępował więc do kilku sklepów prosząc o zmianę pięćsetzłotówki, ale wszędzie spotkał go zawód — nikt tak poważną kwotę nie rozporządzał.

Przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Franciszkańskiej Majerczyk przypomniał sobie o starym znajomym z dawnych dobrych czasów, kiedy to po sto i więcej złotych tygodniowo zarabiał, Ignacym Sumkowskim, który był właścicielem niewielkiej restauracji zwanej: Pod „Czarnym Łabędziem”, mieszczącej się przy ulicy Franciszkańskiej.

— Ten miał zawsze dużo pieniędzy — rozważał — napewno mi zmieni pięćset złotych — i Majerczyk skreślił w ulicę Franciszkańską i po chwili znajdował się już pod „Czarnym łabędziem”.

Ale Majerczyka spotkało i tutaj niepowodzenie. Sumkowskiego nie zastał, postanowił więc na niego zaczekać.

Usiadł w kącie niewielkiej izby przy stoliku, nakrytym papierem i z zaciekawieniem rozglądał się dookoła.

Od dwóch lat nie był w żadnej knajpie, a że przedtem kieliszkiem nie gardził, to też z lubością wdychał na-

— Nigdy nie widziałem jasnie pana — mówił — a muszę być bardzo ostrożny.

Zamknął bramę, a zgrzyt klucza w zamku odbił się głuchym echem.

— Brr! — wstrząsnął się Grądzki — mam wrażenie, iż dostałem się do więzienia — ruszył jednak śmiało naprzód, poprzedzany przez portjera, który otwierał przed nim drzwi, wiodące z bramy do klatki schodowej.

— Co za przepych — myślał Grądzki, stąpając po puszystym dywanie, którym przykryte były marmurowe schody.

sycone wzywami piwa i alkoholu powietrze.

Tuż przy sąsiednim stoliku dwóch mężczyzn raczyło się wódką, zagryzając wielkimi kawałkami kiełbasy.

Majerczyk od rana nic nie jadł, postanowił więc urządzić sobie małą ucztę.

— Wszak mam dużo pieniędzy — rozważał.

— Ówiarstkę kiełbasy i chleba — zawołał w stronę bufetu.

W ciągu kilkunastu sekund żądanie jego zostało spełnione.

Racząc się tłustą kiełbasą Majerczyk nie mógł się powstrzymać od rzucenia, od czasu do czasu, oczyma na sąsiedni stolik, na którym tak apetycznie wyglądała butelka z wódką.

— Chyba mogę sobie na jeden kieliszek pozwolić — myślał spoglądając w bok.

Flaszka z niebieską etykietą po prostu zahipnotyzowała Majerczyka; nie mógł od niej oderwać wzroku. — Wreszcie nie wytrzymał.

— Jeden większy! — powiedział. — Słaba — mruknął — ocierając usta rękawem i nie namyślając się długo zażądał pół butelki.

Stojąca za bufetem kobieta zmierzyla go krytycznym spojrzaniem.

W zablokowanych wykrzywionych butach, w wyszarzanej, zmoczonej kapocie nie mógł wzbudzić wielkiego zaufania.

— Pan w pierw niech zapłaci — odezwała się, nie opuszczając stanowiska.

— Co? — zagrzmiął Majerczyk, któremu wódka zaszumiała w głowie. — Mam zgóry zapłacić. A to co za nowy zwyczaj.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Styczeń

DZIŚ: Św. Trzech Króli
JUTRO: Lucjana i Julj.

— — —

Wschód słońca 7.44.
Zachód słońca 15.39.
Wschód księżyca 7.25.
Zachód księżyca 13.49.
Długość dnia 7.52.
Przybyło dnia 9 min.

6

Sroda

MUZEUW MIEJSKIEJ historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorleina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 104), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalniana 79).

Z DNIA NA DZIEŃ.

Wilk syty i owca cała.

*Hittler z rządem się godzi
I wspólny wysuwa front
Więc będzie Hittler syty
I cały będzie też rząd.*

*Długów zyska skreslenie
Gdy zbrojny stworzy front,
Pod zębą Europy
Płonący podłoży lont.*

*A potem Hittler z Brüningiem
W radosny wnet pójdą pląs —
Ze świat się znów dał nabrać
Na cały ich sztućczyn dąs.*

A.N.S.

Groźba strajku niższych funkcyjarzy miejskich.

Na dzień 16 b. m. w sali rady miejskiej, wyznaczony został wiec niższych funkcyjarzy miejskich, żądających dorocznej gratyfikacji i dodatku 15-proc. Kartel ZZP., kierujący akcją niższych funkcyjarzy miejskich, grozi wywołaniem strajku w wypadku niewyżyskania spełnienia tych żądań ekonomicznych. (b)

Zamach samobójczy w dworcowej poczekalni.

W dniu wczorajszym w poczekalni dworca Łódź-Fabryczna otrula się jodyną 28-letnia Marja Furgal (Limanowskiego 25). Na ziemi obok owej kobiety leżała potłuczona buteleczka. Lekarz pogotowia przewiózł Furgal do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. (p)

Teatr „BOMBA“

Dziś poraz ostatni!!!
„...a Bomba się śmieje...“
Na czeło zespołu

Romuald Gierasieński
10 Dancing-Boys.
Dziś trzy przedstawienia, o godz. 6.15, 8.15 i 10.15.

Zapowiadamy rewelacyjną premjere p. t.
Szalony karnawał
— — —
Tadeuszem Faliszewskim i Romualdem Gierasieńskim

WYBORY W TUSZYNIE.

W nadchodzącą niedzielę mają odbyć się wybory do rady miejskiej m. Tuszyna.

Wybory te mają specyficzny posmak, ze względu na długotrwałą walkę większości społeczeństwa tuszyńskiego z obecnym magistratem.

Najcięższe zarzuty, których tak głośno echo rozlegało się na wielu sprawach sądowych, odnosiły się do parcelacji lasu tuszyńskiego.

Ta właśnie parcelacja jest obecnie taranem, którym biją wszyscy przeciwi liście magistrackiej.

Na czele tej listy umieszczono obecnego sekretarza magistratu p. Maślankiewicza, którego w wielkiej mierze czynią mieszkańcy Tuszyna współodpowiedzialnym za gospodarkę miejską, tak bardzo u większości najpoważniejsze wzbudzającą zastrzeżenia.

Można właściwie liście nr. 7 przysądzić niejako charakter „centrowo-lew”, a liście nr. 6 — centrowo-prawicy.

Trudno dziś przesądzić, czy to rozprószenie sił, przeciwnych obecnemu magistratowi, nie spowoduje sukcesu listy magistrackiej nr. 1.

Dziwne jedynie wydaje się, że mimo, iż tylko kilka dni dzieli jeszcze nas od wyborów w Tuszynie dotychczas właściciele urzędowo nie ogłoszono w mieście plakatami ani terminu, ani list kandydatów!

Wybory te posiadają nietylko lokalne znaczenie. Jeśli traktować je jako wyraz opinii, to miałyby i pewną wartość sprawdzania obecnych nastrojów. Z tego choćby względu

pożądane właściwie być winno i dla władz odczucie na tym skromnym poza tem odcinku istotnego pulsu społeczeństwa.

Wybory do samorządu, — acz zawsze zasadniczo na gospodarzem rzekomo odbywające się podłożu, — kryją w sobie bardzo silne pierwiastki natury czysto politycznej.

Prawda, że w tak małym i cichym, jak Tuszyn mieście, — o jakichś wielkich zmaganiach partyjnych nie może być mowy, — jednak pewne

odgłosy powszechnych tal myśli politycznych i tu swe tło znaleźć mają sposobność.

Na ogólną ilość 12 mandatów zgłoszono 7 list, w tej liczbie 3 żydowskie i 4 chrześcijańskie.

Między innymi osobna lista „inteligencji” również staje do walki o współdziałanie w rządach miejskich.

Jak na miasto o niespełna 5 tys. ludności 7 list jest może nieco zawiele.

Kto będzie rządził Tuszynem? Egzamin kandydatów na radnych Analfabeci skreśleni z list.

Jak to już podawaliśmy wybory w Tuszynie odbędą się w nadchodzącą niedzielę dnia 10 stycznia r. b.

Od godziny 8-ej rano rozpocznie się głosowanie, które trwać będzie do godziny 9 wieczorem poczem nastąpi obliczanie głosów.

W dniu onegdajszym, jak się obecnie dowiadujemy, pod przewodnictwem sędziego Rzymowskiego, odbyło się posiedzenie komisji wyborczej w Tuszynie, które poświęcone było ostatecznemu zatwierdzeniu list wyborczych do rady miejskiej w Tuszynie.

Posiedzenie obfitowało w momenty mocno humorystyczne jeśli się je oceni z punktu widzenia mieszkańców wielkiego miasta.

Tak więc zgłoszono 7 list, co wobec 2.000 uprawnionych do głosowania, stanowi konieczność wypowiedzenia się za jedną listą przynajmniej 20 mieszkańców.

Niektórzy ze zgłoszonych na listach kandydatów poddani byli specjalnemu

egzaminowi, ze względu na zgłoszone objętości, w rezultacie po skreśleniu analfabeci z list zatwierdzono je jak następuje:

Nr. 1. Lista zjednoczonych rolników, rzemieślników, kupców i robotników, która wysunęła kandydatów: Władysław Maślankiewicz, urzędnik samorządowy, Józef Lipiński, rolnik, Stefan Pietrzyński, rolnik.

Nr. 2. Lista zjednoczonych żydów bezpartyjnego bloku współpracy z rządem i sjonistów. Kandydaci: Szmul Szttern i Aron Fuks.

Nr. 3. Lista drobnych kupców i rzemieślników żydowskich. Kandydaci: Percec Szwarz i Szoel Fuks.

Nr. 4. Grono bezpartyjnych mieszkańców m. Tuszyna. Kandydaci: dr. Moczowski Edward, Wojciech Michasiewicz.

Nr. 5. Lista Związku Ortodoksw w Tuszynie. Kandydaci: Szmul Lasman, Machel Lipszyc.

Nr. 6. Lista rolników, rzemieślników, kupców chrześcijan. Kandydaci: Józef Filipiński, Karol Lichecki.

Nr. 7. Lista Jedności Demokratycznej robotników i małorolnych. Kandydaci: Kurczewski Mieczysław, Stanisław Jędrzejewski.

W związku z zatwierdzeniem list, akcja wyborcza w Tuszynie rozpoczęła się w całej pełni, czego dowodem jest zanotowane kilkakrotne pobicie przeciwników wyborczych. (a)

W trosce o zatrudnienie bezrobotnych. Prace bilansowe i inwentarzowe nie mogą być dokonywane po godz. nadliczbowych Okólnik minist. pracy i apel rady okręgowej.

Ministerstwo Pracy i O. S. rozesłało ostatnio do inspektorów pracy okólnik w sprawie stosowania godzin nadliczbowych przy pracach bilansowych i przy sporządzaniu inwentarzy.

Okólnik ten brzmi jak następuje: „W związku ze sprawą stosowania godzin nadliczbowych przy pracach nadliczbowych i przy sporządzaniu inwentarzy w wypadkach, nieprzewidzianych w art. p. b. ustawy o czasie pracy, przypomina się treści okólnika z dn. 11 stycznia 1929 roku Nr. 2/29 oraz zwracamy uwagę, iż w wypadkach nielegalnego zatrudnienia pracowników w godzinach nadliczbowych przy wymienionych pracach należy korzystać z uprawnień do stosowania kar w drodze administracyjnej w myśl postanowień art. 18 ustawy z dnia 18. XII. 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu w brzmieniu ustawy z dn. 7 listopada 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 772).

Przy opiniowaniu podań o zezwolenie na godziny nadliczbowe przestrzegać należy następujących wytycznych:

Trzeba ustalić, czy firma ubiegająca się o zezwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych, przeprowadzała w ostatnich czasach (w okresie np. ostatniego roku przed złożeniem podania) redukcję swych pracowników. W wypadku twierdzącym podanie firmy mogłoby być przychylnie traktowane jedynie w stosunku do pracowników na stanowiskach kierowniczych (kierowników poszczególnych działów buchalterji), zaś siły wykonawcze powinny być zaangażowane z posród zredukowanych pracowników firmy.

Nawet w wypadku, gdy firma nie przeprowadzała redukcji pracowników, przyjmowanie siły wykonawczych z posród bezrobotnych pracowników do

wykonywania prac bilansowych względnie do sporządzania inwentarza powinno być zasadniczo przestrzegane, stosowanie zaś godzin nadliczbowych należy traktować jako wyjątek, wymagający specjalnego i szczegółowego uzasadnienia.

Należy zbadać, czy prace, co do których firma ubiega się o godziny nadliczbowe, nie mogą być wykonane w obrębie normalnego czasu pracy w drodze odpowiedniej organizacji pracy, co byłoby możliwe zwłaszcza w tych zakładach, w których z powodu ogólnych warunków gospodarczych tempo zwykłych prac uległo osłabieniu.

Należy wreszcie przy opiniowaniu podań zasięgać opinii organizacji zawodowych pracowników.

Okólnik ten łódzka rada okręgowa centralnej organizacji pracowników umysłowych rozesłała do wszystkich związków zrzeszonych w C.O.P.U. z zaleceniem zapoznania z jego treścią najszerszy ogół związkowców i zobowiązania ich do bezwzględnej powiadomienia swych organizacji o wszelkich wypadkach stosowania godzin nadliczbowych na terenie poszczególnych firm czy instytucyj.

Zawiadomienia powyższe należy przekazywać sekretarjatu rady (Piotrkowska 108).

Z uwagi na to że skrupulatne wykonanie powyższego zarządzenia, w pewnym chociaż stopniu i w przejściowym okresie umożliwi zatrudnienie części bezrobotnych, rada okręgowa oczekuje od zarządów organizacji energicznego doposażenia tej sprawy na ich terenach.

Organizacje prowincjonalne winny treści okólnika wykorzystać w miejscowej prasie, kierując wycinki z gazet do sekretarjatu rady.

Balik bibułkowy dla dzieci u Moniuszkowców.

Dziś odbędzie się w Stow. Spiewaczym im. Moniuszki przy ulicy Ogrodowej 34 tradycyjny bibułkowy balik dla dzieci, na którym św. Mikołaj darzyć będzie dzieci słodyczkami gwiazdkowemi.

Pozatem za gustowne kostjmy bibułkowe wyznaczone zostały odpowiednie nagrody.

Początek o godzinie 5 po południu.

Z Rodziny Wojskowej.

W dniu 6 b. m. w lokalu Rodziny Wojskowej przy ul. Al. Kościuszki № 17 (oficyna, II p.) odbędzie się zabawa dla dzieci p. n. „Król Migdałowy”. Wstęp zł. 1. Wstęp dla dzieci od lat 4 do 12. Początek o godz. 4 po południu.

W piątek, 8 b. m. o godz. 5.30 w tymże lokalu Rodziny Wojskowej wygłoszony zostanie odczyt p. t. Patriotyzm kobiet w Powstaniu Listopadowym.

Psychopatologia alkoholizmu.

W niedzielę, dnia 10 stycznia b. r. o godz. 10-ej rano w sali Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” odbędzie się odczyt z dziedziny alkoholologii p. t. „Psychopatologia alkoholizmu”.

Jako prelegent wystąpi znany działacz społeczny p. Dr. Bolesław Siwiński, przewodniczący Przychodni Przeciwalkoholowej Magistratu m. Łodzi.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

KRONIKA RADJOWA.

Postulaty moralnego rozbrojenia.
Pokojowy apel Polski w mikrofonie świata.

Sześć lat jeszcze nie minęło od chwili, gdy radio zawitało do naszego kraju — a ileż pięknych i przekonujących zebrałiśmy już dowodów, że ten spokojny wynalazek Marconiego wybiega daleko po za powszednie ramy programów, że jest istotnie czemś więcej, niż udoskonalonym i wszystkim dostępnym gramofonem, za jaki krótkowzrocznie chcieli go kiedyś uważać.

Ale i tutaj — jak wszędzie — „teoria jest szara”, a mikrofon... jest cierpliwy.

Z równą uległością i wiernością przeniesie na anteny głosy szarmonizowane, jak i fałszywe akordy. Bo i tutaj treść istotną tworzy dusza ludzka, tęsknie wpatrzona w dalekie słońca celów wysokich i promiennych — i promieniami temi wyzwalająca się w bezkresie eteru.

Jednym z takich twórczych „wyzwoleń” był pokojowy apel polski, który w łączności z wielką światową retransmisją amerykańską wygłosił niedawno przed mikrofonem warszawskim dyrektor naczelny Polskiego Radja.

Nawiązując do cudownego wynalazku Marconiego, który otworzył dla ludzkości tak nieograniczone możliwości, wyraził dr. Zygmunt Chamec żal głęboki, że człowiek nie zdołał dotychczas wynaleźć instrumentu rozwijającego postęp i współpracę między ludźmi — instrumentu przeciwdziałającego wojnom.

Niestety! Nawet radio może obudzić wzajemne drażliwości, wzniecać wrogie nastroje, wytwarzać nieporozumienia — to samo radio, które może nas zspokoić.

„To t-ż wiedząc o tem — ciągnął dalej dr. Chamec — i przystępując do tego przemówienia, które wygłaszałem w imieniu narodu polskiego do niemal całego świata, tem bardziej odczuwam ogromną odpowiedzialność — pragnąłbym też wykorzystać tę rzadką sposobność, aby rzucić najser-

decyjniejszy apel do pokoju międzynarodowego i powszechnej dobrej woli.

Wszyscy tutaj pokładamy nadzieję na wyniki Konferencji Rozbrojenia, która ma zostać w ciągu najbliższych tygodni otwarta i wskazać nam drogę wyjścia z obecnego kryzysu. Ale jednocześnie jesteśmy głęboko przekonani, że sama konferencja, jak również zrealizowanie wszystkich jej postanowień, wywołają atmosferę „rozbrojenia moralnego” jak my to nazywamy.

Do stworzenia takiej atmosfery wszyscy musimy się przyczynić. I to właśnie jest powodem, że postulaty rozbrojenia moralnego cieszą się w naszym kraju taką popularnością, przyczem rząd nasz przedłożył Lidze Narodów memorandum, podając niektóre sposoby realizacji tej idei.

„Przyjmując w zasadzie propozycje polskie, wniesione do Ligi w 1927 r., wszystkie narody cywilizowane zgodziły się uważyć wszelką wojnę napastniczą za wyjętą z pod prawa — prościej mówiąc — za zbrodnię przeciw ludzkości. Pakt Kelloga oparty jest na tych samych zasadach. Jeżeli te zobowiązania mają być skuteczne, stanie się koniecznością krok następujący: prawodawstwa wewnętrzne każdego kraju będą musiały przewidzieć surowe kary za pojedyncze lub zbiorowe przygotowywanie wojny drogą podburzania przeciw innemu narodowi przez prasę, radio i t. p.”

Wygłaszając to przemówienie czerpał do niego dr. Chamec natchnienie nie tylko ze zbiorowych pragnień pokojowych całego narodu polskiego, skryształizowanych w aktach rządowych na forum zagranicem. Było ono w całości owiane młodym duchem polskiej tradycji radjowej — tej samej, z której kilka lat temu zrodził się doniosły projekt międzynarodowej wymiany programów radjowych.

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 6 stycznia 1932 r.

- 10.00—11.45 Nabożeństwo w Kościele Najśw. Marii Panny w Krakowie.
11.55—12.15 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i kom. meteorol. z W-wy.
12.15—14.00 Poranek symf. z Filharm. warsz. Wyk.: Orkiestra Filharmonij pod dyr. T. Mazurkiewicza, chóór mieszany Lutni Warsz. pod dyr. P. Maszyńskiego i Walentyna Walowska (msopr.) W programie muzyka polska (tr. z W-wy).
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.55 Muzyka z W-wy.
15.55—16.20 Słuchowisko dla dzieci p. t. „W wieżach trzech króli” — M. Zarambiny (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Płyty gramof.
16.40—16.55 „Jak Książę Panie Kochanku angielską księżną przyjmował” — wygl. prof. A. Czarkowski (tr. z W-wy).
16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
17.15—17.30 Odczyt z Krakowa p. t. „Paradoxy nieskończoności” — wygl. prof. W. Wilkosz.
17.30—17.45 „Wiadomości przyjmene i pozytywne” (tr. z W-wy).
17.45—18.00 Koncert popul. w wyk. ork. Polite. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego i solistów (tr. z W-wy).
18.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.35 „Skryżanka pocztowa łódzka” — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.35—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie progr. na dzień nast.
19.45—20.15 Słuchowisko z W-wy.
20.15—21.10 Audycja wesola p. t. „Długa podróż na gapę” (tr. z W-wy).
21.10—21.25 Kwadrans literacki. Humoreska B. Prusa p. t. „Przygoda Stasia”.
21.25—21.55 Recital śpiew. A. Szelińskiego (tr. z W-wy).
21.55—22.30 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Dubieckiego (tr. z W-wy).
22.30—22.45 Kom. meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe z W-wy.
22.45—24.00 „Spacer detektorowy po Europie” (retransmisja stacji zagranicznych).

Koncerty stacji zagranicznych.

- Berlin (419 m.) 21.30 Koncert kameralny.
Kopenhaga (281 m.) 23.15 Muzyka taneczna.
Paryż (1723 m.) 23.30 Utwory Schumana (płyty).
Medjolan (331 m.) 20.45 Muzyka operetkowa.
Kozycze (293 m.) 19.00 Koncert skrzypcowy.

Uwaga! Radjo Amatorzy

Każdy może sam wbudować wzmacniacz do detektora
wprost do sieci, z dużą siłą na głosnik.

RADJO „NOSTA”
Piotrkowska 190. Tel. 162-33.

Łódź

CZWARTEK, dnia 7 stycznia 1932 r.

- 11.55—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharm. Warszawskiej. Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Br. Wolfstala, Zofja Rabeuczowa (fort.) Wacław Kocharski (skrzypce) i Jerzy Lefeld (akomp.) W programie muzyka węgierska (tr. z W-wy).
14.00—15.00 Przerwa.
15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie prof. Rostafińskiego p. t. „Pan Nikita”. 2) Listy od dzieci omówi p. W. Tatariewicz (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego kursu średni (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Wilna „Psychologia na codzień” — wygl. p. J. Ostrowski.
17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: Eustachy Horodycki (fort.) Tadeusz Michałowicz (wieloncz.) Jarosław Goebel-Tarnawa (bas) i Ludwik Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.25 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota (tr. z W-wy).
20.25—20.40 Feljton płyt. „Patriotyzm w życiu gospodarzem” — wygl. Viator (tr. z W-wy).
20.40—21.25 Rosyjska muzyka religijna w wyk. Metropolitainego Chóru prawosławnego w Warszawie pod dyr. D. Orłowa (tr. z W-wy).
21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Ewa” Szaniawskiego (tr. z W-wy).
22.10—22.20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorol. z W-wy.
22.20—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

- TEATR MIEJSKI: „Odzyskane serce”, „Sprawa Dreyfusa” i „Dr. Stieglitz”.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”, „Miss Hobbs”.
TEATR POPULARNY: „Najpiękniejsza z kobiet”.
TEATR POPULARNY W SALI GYBERRA: Rewja p. t. „Mamo! ja chcę Redena!”
BOMBA: „...a bomba się śmieje...”.
COCTAIL: „Taki Rok... Na Nowy Rok”.
MOMUS: „100 proc. szaleństwa”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.
APOLLO: „Czterech włóczęgów”.
BAJKA: „Serce uliozniczy”.
CASINO: „Nad ranem...”.
CAPITOL: „Wesoly pułkownik”.
CZARY: „On albo ja”.
CORSO: „Ogień”.
DOM LUDOWY: „Grzesznica bez grzechu”.
ERA: „Trójka”.
GRAND KINO: „Klątwa rodu Mandarynów”.
LIRA: „Legion potępieńców”.
LUNA: „Saito Mortale”.
MIMOZA: „Serce na ulicy”.
ODRON: „10-ciu z Pawiaka”.
OŚWIATOWY: I. „Kłamiesz kobieto”. II. Na gorącym uczynku”.
PREZEWIOSNIE: „Monte Carlo”.
PALACE: „Pat i Patachon jako bezdomni”.
RESURSA: „Ostatnia miłość następcy tronu”.
RAKITA: „Swawolne studentki”.
SPLENDID: „Bal w operze”.
ŚWIATOWID: „Golgota serce”.
UCIECHA: „W imieniu Cara”.
WODEWIL: „10-ciu z Pawiaka”.
ZACHĘTA: „Na Sybir”.
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka”. II) „Bunt krwi i żelaza”.

Teatr Miejski.

Dziś, środa trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. barwna, przepiękna mnióstwem niespodzianek bajka dla dzieci Barbary Ring „Odzyskane serce”. Ceny najniższe.

O godz. 4-ej po poł. sztuka Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa”. Ceny niższe.
O godz. 8.30 wiecz. bawić i wzruszać będzie widzów niejrównany Michał Znicz, kreując popisową rolę w przewybornej komedji Friedmiana Nerza „Doktor Stieglitz”.

Jutro, czwartek, „Sprawa Dreyfusa”.
W próbach arcydzieło Fredry „Pan Geldhab” i farsa Arnolda i Bacha „Hulla di Bulla”.

Hanka Ordonówna w Teatrze Miejskim

Królowa pieśni polskiej Hanka Ordonówna w czasie swego triumfalnego tournée po Polsce, zatrzyma się w piątek w Łodzi, ażeby wystąpić w Teatrze Miejskim w zupełnie nowym repertuarze.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań — Traugutta 1.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 11)
Dziś, o godz. 5-ej po poł. po cenach niższych i w piątek wiecz. poraz 84-ty i 85-ty świąt sezonu „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

Dziś i jutro wiecz. komedja Jerome-Jerome’a „Miss Hobbs” z J. Macherską w roli tytułowej.

W pełnych próbach wyborna sztuka B. Franka „Burza w szklanej wodzie” i komedja St. Kiedrzyńskiego „Czwarty do brzozy”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)
Z dniem dzisiejszym Teatr Popularny zniżył ceny biletów na wszystkie przedstawienia, nie wyłączając występów gościnnych. Na przedstawienia popołudniowe specjalna niżka.

Dziś i dni następnym w dalszym ciągu ciesząc się olbrzymim powodzeniem pełna humoru operetka W. Bromme’a p. t. „Najpiękniejsza z kobiet”, z gościnnym występem znakomitego tenora operetki warszawskiej Marijana Wawrzyniaka.

Teatr Popularny w sali Geyera. (Piotrkowska 295).

Dziś o godz. 4 pp. 6.30 i 9 wiecz. trzy przedstawienia rewji p. t. „Mamo! ja chcę Redena” z udziałem warszawskiego zespołu artystów rewjowych. Rewja grana będzie codziennie do niedzieli włącznie.
Ceny od 30 gr. do 2 zł.

Zbrodniczy napad.

Na drodze pod wsią Rusinice napadnięty został niejaki Jan Kałużniak, który został tak dotkliwie pobity, że stracił mowę.

Zawiadomiona o napadzie policja poszukuje sprawców zbrodniczego pobicia. (b)

COCTAIL (ul. Przejazd Nr. 34, tel. 105-73.)

Dziś w środę 5 stycznia b. r. o godz. 6-ej, 8-ej i 10 wiecz. powtórzenie noworocznej premjery p. t.

Taki rok... na Nowy Rok

Udział biorą: St. Karlińska, J. H. Hryniewicka, J. Boroński, K. Hanusz, E. Minowicz, oraz Gieraltowska, Kozłowska, Boruński, Black and White, i inni.

Poraz pierwszy w Polsce kobiecy zespół revellersów
„T E 4”.

Kasa dzienna w składzie mat. pism. W. Schweitzera, ul. Piotrkowska Nr. 104. Tel. 100-52, czynna jest bez przerwy od godz. 10-ej rano do g. 5-ej poł., zaś od godz. 5-ej sprzedaje bilety kasa wiecz. teatru „Coctail” ul. Przejazd 34. Tel. 105-73.

Choinka w „Orleciu”
dla najbiedniejszych dzieci.

W dniu dzisiejszym, o godz. 16-ej okrug łódzki Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” urządza w lokalu Zw. Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 64 tradycyjną choinkę dla dzieci najbiedniejszej ludności naszego miasta.

„Orle” przygotowało choinkę nie tylko dla wszystkich dzieci rodzin zblizonych do tej organizacji, lecz nadto w choince „Orlecia” weźmie udział 60 dzieci, będących na listach grodzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

Choinka zorganizowana została na

150 dzieci, dla których przygotowano moc niespodzianek.

W zabawie z dziećmi weźmie udział sekcja dramatyczna Koła I-go „Orlecia” z p. Zajfertem na czele. Wszystkie dzieci będą obdarowane lalociami i upominkami.

Na uroczystości tej będą obecni zaproszeni przedstawiciele miejscowych władz rządowych, komunalnych i organizacji społecznych.

Wydział wykonawczy Z. P. M. P. „Orle” w Warszawie będzie reprezentował prezes W. W. p. Stanisław Dąbrowski.

Wielka Maskarada
na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Doroczna maskarada na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, odbędzie się dnia 16 stycznia r. b. w sali Filharmonij przy ulicy Narutowicza 20. Komitet dochodów niestających Ł.S.O.O. mając na uwadze piękne i mile tradycyjne zabaw maskaradowych naszej straży, nie szczędzi i tym razem trudów i pracy, ażeby tegoroczna maskarada stanowiła „clou” zabaw karnawałowych.

Spółceństwo łódzkie, darząc swą straż należną życzliwością, uznaniem i poparciem, niewątpliwie zapewni po brzegi salę, zaś mnóstwo atrakcyj i niespodzianek, przygotowanych przez komitet, a najważniejsze tani bufet, przyczyni się razem do całkowitego, pod każdym względem powodzenia maskarady.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Kłopoty kapelana okrętowego.

Jak ks. proboszcz z Wildy jeździł do Ameryki?

Wiele było ongiś śmiechu na dworze Stanisława Augusta, gdy król wyszedłszy z komnaty swej, zapytał któregoś z młodych aktualnie służbę pełniących szambelanów:

— Nie widział-żeś asan księdza Morskigo?

Szambelan wygapił się, bez słowa.

— Mów-że prędzej, bo mi spiesznol — Najjaśniejszy Panie! Wiem, jak wygląda trawa morska, słyszałem też o lwach morskich, ale o morskim księdzu jeszcze nie słyszałem.

Król jegomość zburchał słusznie młodzie, zarówno bowiem rodzina Morskich jak i ksiądz tego nazwiska znani byli dobrze w Polsce.

Trudno się dziwić ostatecznie, że ośmnastowieczna Rzeczpospolita, potrzebująca tyle tylko morza, aby koń wstąpił, nie utopiwszy się, nie wiele wiedziała o wojujących okrętach osobach duchownych. Dziś jest pod tym względem inaczej. Każdy statek, wypływający w świat z polskiego portu ma swego kapelana. Inowacja ta jest wcale mile widziana wśród podróżnych i stanowi nawet niejaką reklamę dla danej kompanii okrętowej. Dawne przysłówce mówiło: „Kto ma księdza w rodzinie, temu bieda nie dobodzie” — dziś można by powiedzieć inaczej: „Kiedy ksiądz ma w kabinie, statek szczęśliwie dopłygnie”, albo: „Kiedy ksiądz jest na pokładzie, to ci burza nie poradzi”.

— Więc jakże to było? — pytam ks. superjora Kuklińskiego, który z Górnej Wildy wybrał się aż na Dębiec, aby się pochwalił sukcesami swej podróży morskiej.

— Wybierałem się z dawną do Ameryki w odwiedziny do naszych konfratrów. Wiadomo bowiem hanu, że nasz zakon OO. Zmartwychwstańców ma tam wiele domów, szkół i placówek oświatowych. Rada była dusza do Ameryki, ale jej dolary nie wpuszczały. Więc postanowiliśmy zostać marynarzem.

— Nie rozumiem.

— Ano pojechałem w charakterze kapelana okrętowego. Pewnego popołudnia wrześniego zjawiłem się w Gdyni na pokładzie naszego „Pułaskiego”, zaopatrzonego w legitymację kurji biskupiej i popłynęliśmy.

O swych wrażeniach z podróży do Ameryki opowiada [ks. superjor z takim wartkim zapałem, i taką znajomością rzeczy, jakby od urodzenia, stary wilk morski, niczego innego nie robił, jeno po dalekich morzach wędrował.

— Nasz statek „Pułaski” waży 12000 tonn, siłę ma 5000 HP, bierze z sobą 14000 tonn węgla, 1000 tonn wody i do 500 pasażerów może pomieścić wygodnie na pokładzie.

— A skądże to ojciec superjor ma tak dokładne wiadomości?

Stary wilk morski obruszył się:

— Jakże to? Jako członek załogi składającej się z 240 osób, musiałem wiedzieć o wszystkim. Podróż do Nowego Jorku trwała dni dwanaście, w czasie których zrobiliśmy 3781 mil, przy czym niech pan nie zapomina, że jedna mila morska = 1 klm. i 852 metrom.

(O tym ostatnim szczególnie pouczył mnie już dawniej Robinson Kruzo)

Kto by sądził, że urząd kapelana okrętowego jest honorowym rodzajem jazdy na gapę — pomyliłby się bardzo. Roboty i bieganiny dość. Prawdziwe „strewns life”, czyli życie wyżone jak mówią Anglicy. Z ogromnym zapałem opowiada mój czcigodny rozmówca o tych morskich powinnościach. Musi to być najpierw człowiek, znoszący dobrze morze, aby mógł jak najciszej odprawić służbę Bożą przy ołtarzu. Następnie winien to być duchowny poważniejszy i wogóle doświadczony. Niechże się jeno zerwie wiatr choćby najmniej przeciwny i zacznie kolebać statkiem — pasażerowie śpieszą zaraz do obrazu „Gwiazdy Morza”. A nawet inowiercy, powiedzmy poprostu: Żydy obierają się za widną wszędzie sylwetką kapelana, uspokojeni. Bo przecie „Stella Maris” nie pozwoli morzu, aby uszkodziło tego białego „Pułaskiego”.

Zastrzega się przecie mój rozmówca:

— Ale z temi burzami, to znówu tak strasznie nie było. Zaledwie trzy razy w ciągu dwutygodniowym nie mogłem mszy świętej odprawić, huśtanie bowiem było nieco za wielkie. Choć i o tem pomyślano, umieszczając odpowiednie poręcze przy ołtarzu. Jeden z matkówek, który jest ministrantem i bibliotekarzem okrętowym ma w swej opiece przybory kościelne. Taki morski kościelny. A w czasie Podniesienia kapłan na okręcie jedną ręką podnosi kieliach.

Zaraz po śniadaniu czekała mnie codzień dalsza porcja roboty Inspekcja statku od stóp do głów, aby sprawdzić, czy ludzie i rzeczy w porządku. Szesciu nas było: kapitan, pierwszy oficer, lekarz indendentent, inżynier i ja. (Obchodziliśmy wszystkie zakąty „Pułaskiego” — mówi ojciec superjor, człek tuszy niegorszej i wzdycha na samo wspomnienie codziennych, wielogodzinnych wę-

drówek po wąskich schodkach i najzdolniejszych pokładach. Inżynier sprawdzał czy wszystkie śrubki w porządku, doktor i ksiądz czy ludziom czego nie brak. A było tych ludzi sporo (372 w tamtą stronę, 384 [z powrotem]). Ledwie jaką godzinę czasu miał człowiek dla siebie.

— Więc b let bezpłatny...

— Został sownie pracą okupiony. Ale wszystko furda, wobec rozkoszy samej podróży. Ta przyjemność, że człowiek jest u siebie, na swoich śmieciach! Ze okręt płynie pod polską jbanderą! Ze ten biały kadłub to wypadkowa i owoc naszych wysiłków! Symbol krótkiej, ale już zwycięskiej pracy polskiej na morzu.

— A wikt?

— Jakto zwykle na okręcie — znakomity! Warto umyślnie wybrać się za Ocean, aby zakosztować tych różnych smakolejków. Niestety, mało miałem czasu. A szczególnie dobre były marynaty duńskie. „Pułaski” jest, jak wiadomo, własnością spółki polsko-duńskiej.)

— Zato w Ameryce był czas na wypoczynek?

— No, nie bardzo. Wszystkiego trzy dni czasu bo tyle zatrzymać się miał nasz statek w porcie nowojorskim.

W ciągu tych trzech dni musiał ks. seperjor uporać się ze wszystkimi celami swej podróży. Po kilku godzinach pobytu w Nowym Jorku, podążył przez Scranton, Detroit i Buffalo do Chicago, gdzie miał pół dnia na odwiedzenie zmartwychwstańskich (parafii), placówek oświatowych i szkół. A jest tych parafii ośm, mają dwie drukarnie, dziesiątki szkół, ochronek, czytelni! No i swoje pismo: „Dziennik Chicagowski”, wielka, czasem i u nas spotykana plachta papieru, istny film z życia polsko-amerykańskiego. — „Dziennik Chicagowski” jest organem, to wiadomo, Związku Polaków liczącego dziś około 200.000 członków, a założył je zmartwychwstańc ojciec Barzyński w roku jeszcze 1870. Rozwój pisma świadczy, że członkowie tego zakonu są niezgorszymi uczniami św. Pawła-Apostoła, który jak nie wszystkim wiadomo był znakomitym mistrzem dziennikarza, a jego „Listy” cieszą się do dziś wielką popularnością i licznymi wydaniem (w czasie każdej mszy śpiewanej).

Na całą Amerykę trzy dni to jednak trochę mało — zauważyłem.

— Starczy, drogi Panie, zupełnie. Teraz nie ma tam co robić. Kontent prawie byłem, gdy się człek znów znalazł na pokładzie „Pułaskiego”

— Co się tak nie podobało?

— Ani tam: żyć obecnie, ani umierać. Stosunki w Polsce są wobec amerykańskich — rajem na ziemi! Kraj ma 13 milionów bezrobotnych, którzy nagłe spadli z pieca na leh i mieszkają dosłownie na ulicy. W parkach miejskich i na skwerach. A graty czekają zmiłowania Bożego na trotuarze. Bo tam niema ani ochrony lokatorów, ani świadczeń społecznych, tych, które nas zabijają. Tak źle i tak nie dobrze. Ale u nas zawsze lepiej. Opowiada np. konduktor w pociągu, jaką to mądrą ma żonę. Nie bierz, powiada, Forda na raty, bo kto wie, czy będziesz mógł płacić. Wprawdzie tylko 5 dolarów miesięcznie, ale zawsze pieniądź. Nie wziął i ma spokój. A tamci? Miliony niezaplaconych Fordów, odebranych robotnikom, czekają na całopalenie. Jak bezrobotni na zasilek.

A mnie się przypomniła zaraz pani Kąkolowa z Kuźnicy. I ona również namówiła męża, aby nie brał kutra na raty. Usłuchał i teraz śmieje się, widząc, jak innym rybakom Bank Gospodarstwa Krajowego weksle protestuje.

Jeszcze większą plagą społeczną jest bandytyzm. Kto uciułał trochę grosza, nie wie co z nim zrobić, gdzie go ulokować. W banku? Trudno skoro 10 tysięcy ich „zbańczyło”, w domu nie lepiej. Trzeba mieć policję osobistą, ale tak dobrze płatną, by jej bandyta nie mógł przelicytować łapówką. Inaczej napad, w masce, i dawaj. A policja nie wiedziała, nie słyszała...

Największą klęską grozi bezrobocie szkolnictwu prywatnemu polskiemu. Ono jedno bowiem wychowuje młodzież w duchu ideałów „starokrajskich” i niweluje złe wpływy szkoły publicznej.

Opowiadał potem długo i szeroko ojciec superjor o pracy i wysiłku tego polskiego zgromadzenia, które swych kleryków wysłało po ukończeniu nowicjatu do Rzymu, aby nawiązali kontakt ze starym, nieco z ogardzonym w Ameryce światem. Owoców pięknej pracy jest dużo. I cieszyć się z nich muszą założyciele zakonu. Po tamtej stronie życia. Niejaki ks. Hieronim Kajsiewicz i niejaki — Adam Mickiewicz.

W czasie rozmowy przybiegł na Dębiec zaspany wiatr od morza. Ten sam zapewne, który kolebał „Pułaskim”. Tylko w tafszem, ładowem wydaniu dla dzieci. Wracając na swoją Wildę, maszerował ks. superjor krokiem odpowiednio wadlowym, jak stary z Jacka Londona, wilk morski, gdy na ląd wyjdzie. Odprowadziłem go do tramwaju, żeby się nie wykołał.

Koniec świątecznego programu w „Bombie”.

Jeszcze tylko dziś można obejrzeć wspaniały program świąteczny „...a Bomba się śmieje...” w teatrze „Bomba”.

Mimo, że program ten w dalszym ciągu cieszy się rekordowym powodzeniem, czego najlepszym dowodem są nadkomplety na wszystkich przedstawieniach, „...a Bomba się śmieje...” bezapelacyjnie schodzi z afisza. Łodzianie i łodzianki, którzy jeszcze tego programu nie widzieli, winni pamiętać, że dziś jeszcze muszą pójść do „Bomby”.

Przygotowania do nowej, fascynującej premjery, która będzie nosiła tytuł „Szalony karnawał”, mają się ku końcowi. Na czele zespołu stać będzie, prócz niezrównanego Gierasieńskiego, król płyt gramofonowych, Tadeusz Faliszewski, który w pierwszym programie „Bomby” wstępnym bojem zdobył serca całej łódzkiej publiczności.

Jeszcze tylko kilka dni w kinoteatrach „Odeon” i „Wodewil” wyświetla się „DZIESIĘCIU z PAWIĄKA” — film, który każdy łodzianin zobaczyć powinien.

Młodociąny... Rasputin.

17-letni chłopiec i jego 10-letnie kochanki.

Rozprawa, która ujawniła straszliwe zdziczenie moralne wśród dziatwy łódzkich przedmieść.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa, rzucająca światło na straszne stosunki, panujące w niektórych sferach młodzieży naszego miasta.

Na ławie oskarżonych zasiadł 17-letni Stanisław Łaski, zamieszkały przy ulicy Łowickiej 5, oskarżony o utrzymywanie stosunków lubieżnych z nieletnimi dziewczynkami.

W świetle aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się następująco:

W końcu września roku ubiegłego zgłosiła się do komisariatu policji niejaka Wiktoria Książek wraz ze swą 10-letnią córką — Reginą i złożyła zameldowanie, że z powodu skarg 10-letniej córki na cierpienia, udala się z nią do lekarza Kasy Chorych, dr. Neumarka, który po zbadaniu dziewczynki oświadczył matce, iż córeczka jej jest zarażona... kiłą. Niezależnie matka udala się więc natychmiast do komisariatu i ze łzami w oczach zameldowała o tem stra-

sznem odkryciu.

Przedewszystkiem zbadano małą Reginkę, która z płaczem przyznała się, że od 2 już lat utrzymuje stosunki płciowe z różnymi chłopcami, przytem ostatnim jej „kochankiem” był oskarżony Stanisław Łaski.

W wyniku dalszego dochodzenia stwierdzono, że Łaski również jest chory na syfilis, powstało więc słuszne przypuszczenie, że to on zaraził dziewczynkę. Dalsze dochodzenie jednak ustaliło, że jest wręcz przeciwnie, mianowicie, że Łaski został zarażony przez dziewczynkę. Okazało się, że Łaski od dłuższego już czasu utrzymywał stosunki płciowe z nieletnimi dziewczynkami, mianowicie ze swoją siostrą, 10-letnią Marjaną, 9-letnią Marią Żurkowską (Łowicka 5), 8-letnią Jadwigą Kamecką (Łowicka 5), 11-letnią Stanisławą i siostrą jej 9 letnią Józefą Zeliger (Łowicka 5) oraz wkońcu z wyżej wspomnianą 10 letnią Reginą Książek.

Włamanie do składu konfekcji.

Nocy wczorajszej do składu konfekcji męskiej i damskiej, należącego do Esszeta, mieszczącego się przy ul. 11-go Listopada 8, nieznan sprawcy zapomocą włamania dostali się do składn, skąd zrabowali gotowych ubrań na sumę 15 tysięcy złotych.

Kradzież zauważono dopiero rano. (p)

Ponieważ dziewczynki, prócz Reginy Książek, okazały się zdrowymi, policja doszła do wniosku, jak już wspomnieliśmy, że nie Łaski zaraził Reginę Książek, lecz przeciwnie, ona jego.

Rozprawa powyższa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, to też kuluary sądowe były w dniu wczorajszym przepełnione publicznością, rekrutującą się w przeważnej części z krewnych i znajomych dziewczynek.

17-letni oskarżony, Stanisław Łaski, został skazany za utrzymywanie stosunków lubieżnych z nieletnimi dziewczynkami po jednym roku więzienia za każde przestępstwo, czyli na 6 lat więzienia, a wobec zbiegu przestępstw i z uwagi na małość wiek oskarżonego, sąd skazał oskarżonego na łączną karę półtora roku domu poprawy. (p)

Dziennik Sportowy

LAKE PLACID. Nasze nadzieje olimpijskie.

Już tylko miesiąc dzieli świat sportowy od Olimpiady zimowej w Lake Placid, a przecież nie konkretnego o tych największych igryszkach sportów zimowych nie można powiedzieć.

Czemu? Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przygotowały wszystko dla jaknajświetniejszego przebiegu Igrzysk gdy tymczasem za wszystkich stron nadchodzące wieści, zresztą przeważnie sprzeczne, zapowiadają znikomy start zawodników w Lake Placid.

Przedewszystkiem przykro zaskoczyła nas wiadomość, że w olimpijskim turnieju hokejowym poza drużynami Kanady U. S. A. i Polski nikt więcej udziału nie weźmie.

Będziemy zatem tylko statystami w rozgrywkach hokejowych, bo nie dorównujemy ani Kanadyjczykom ani Yankeeom.

Rozgrywki o mistrzostwo Europy, które miały w okazji turnieju olimpijskiego być rozegrane w Lake Placid — spaliły na panewce. Jasnym jest, że wycofać się z turnieju olimpijskiego nie możemy. Jesteśmy zaproszeni na cały szereg zawodów w ośrodkach polskich w Ameryce, to też rola propagandowa naszej ekspedycji hokejowej spełniona będzie jaknajlepiej. Poza tem korzyść sportowa bez ryzyka finansowego jest tu również niewątpliwa. Krótko mówiąc hokej nasz, jadąc do Lake Placid czyni słuszenie. Sądzimy, że zasłużymy sobie w zupełności na wdzięczność Ameryki za pomoc jej olimpijskich prac w okresie znacznego ignorowania ich przez inne państwa.

Igrzyska zimowe narciarzy udadzą się lepiej, niż olimpiada hokejowa. Obecność w Lake Placid narciarzy norweskich, szwedeckich, fińskich i polskich wystarcza, aby zawody stały na najwyższym poziomie. I w tej dziedzinie ustępować będziemy konkurentom, ale nie powstydzimy się swego startu.

Turniej łyżwiarski w Lake Placid również będzie godzien Olimpiady.

Tymczasem nie jest jeszcze wiadomem którzy z najlepszych europejskich panczenistów (szybkobiegaczy łyżwiarskich) będą startowali w igryszkach. Zdecydują o tem ostatecznie mistrzostwa Europy (9 — 10 stycznia) w Davos, gdzie mistrzowie łyżew poznają swą formę.

Bądź co bądź nie zabraknie w Davos Thumberga, Ballangrudga, Pedersena, Staksruda, Evensena i Barwy. Niemal wszyscy ci zawodnicy pojedają do Lake Placid. W tej konkurencji mistrz Polski Kalbarczyk może... tylko się uczyć.

Kalbarczyk i Nehringowa w Davos.

Czołowa para naszych łyżwiarzy-panczenistów trenuje już w Davos aby w dniach 9 i 10 wziąć udział w mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej. Program mistrzostw przewiduje biegi na 500, 1500, 5000 i 10.000 mtr., przy czem każdy z ubiegających się o tytuł mistrza musi startować we wszystkich 4-ch konkurencjach. Wyniki są obliczane na punkty, a tytuł mistrza otrzymuje pierwszy w punktacji. Kalbarczyk spotka się z przeciwnikami najwyższej klasy, bo wielokrotnymi mistrzami świata, olimpiad i Europy.

Między innymi biegać będą Thumberg, Ballangrud Petersen, Stalesrud, Barwa i czołowi łyżwiarze Holandji i Szwajcarii P. Nehringowa startować będzie poza konkursem wraz z mężczyznami.

W konkurencji jazdy sztucznej na lodzie również oczekiwać należy udziału najwyższej klasy światowej, nielicznie jednak reprezentowanej.

Nie zabraknie w Lake Placid Soni Henie, Schäfera, pary Joly — Brunet, oprócz nich jednak tylko Fritz Burger, miss Taylor i może 2 — 3 łyżwiarzy europejskich może myśleć o wyjeździe. Prawdę powiedziawszy, inni nie mają pogo jechać.

Jak donoszą z zagranicy, niektóre drużyny olimpijskie są już w drodze do Ameryki.

A węc narciarze szwecy, fińscy i norwescy, którzy chcą jeszcze trochę potrenować w Lake Placid przed otwarciem igryszk.

Niezadługo pojedają również i nasi zimowi olimpijczycy (13 b. m.). Całe społeczeństwo polskie z biciem serca oczekiwać będzie krótkich meldunków telegraficznych o formie tych szczęśliwców, którym los dał dostąpić godności przywdziania barw państwowych.

Każdy lepszy wynik, osiągnięty przez nich w przedolimpijskim treningu czy towarzyskich meczach, będzie dla nas nadzieją że na maszcie olimpijskim ujrzą narody, reprezentowane w Lake Placid, flagę polską i usłyszą skoczne dźwięki mazurka Dąbrowskiego.

Oby te marzenia urzeczywistaili się.

Międzynarodowy kalendarzyk narciarski.

Terminarz ważniejszych zawodów narciarskich zagranicą przedstawia się następująco: Styczeń 8 — 11 mistrzostwa Anglii w Morg n. s. 23—24 I. wielkie zawody w Murzschlag, zawody w Davos. 24 I. skoki w Oberhof. 29—31 I. mistrzostwo Szwajcarii w Zermatt. Luty — 4. II bieg zjazdowy i slalom w Cortina d'Ampezzo, 4 — 13. II. Igrzyska Zimowe w Lake Placid, 6 — 8 II. mistrzostwa Austrii w Mariazell, 10 — 14. II. mistrzostwa Francji w Chamonix, 12

—15. II. mistrzostwa Niemiec w Schreiberhau, 15. II. bieg szybkości w St. Moritz, 20 — 21 II. biegi zjazdowe w Kreuzeck i Zell am See, 21 — 22 II. mistrzostwa HDW. w Josefthal, 24 — 29 II. zawody w Holmenkollen, 26 — 29 II. mistrzostwa Polski w Zakopanem, 28 II. skoki w Remerz, 6 III. skoki w Feldberg, 5 — 6 III. międzynarodowe zawody w Murren, 9 — 10 III. zawody w Wengen. Brak jeszcze terminów czeskich, bałkańskich i fińskich.

Wiadomości gospodarcze.

Związek wierzycieli dla dochodzenia pretensyj od dłużników upadłego towarzystwa.

W lutym 1930 r. ogłosił Sąd Handlowy upadłość Towarzystwu Handlowo-Przemysłowemu, Stanisław Rajchman i S-ka, Sp. z ogr. odp. z siedzibą w Łodzi przy ul. Cegielnianej 36.

Giełda warszawska.
Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 5 stycznia 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8,90

CZEKI.

Gdańsk 173.90
Holandia 858.80
Londyn 30.10, 30.15
N.-York czek 8.921
N.-York kabel 8.927
Paryż 35.06
Praga 26.41
Szwajcaria 174.30
Berlin 211.70

A R C J E.

B-k Polski 105.—
Puls 42.50
Haberbusch 41.00
Powsz. Kredyt 100.00
Pocisk 1.45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 31.30
5% konwersyjna 39.75
6% dolarowa 53.25 54.00
4% dolarowa 42.00
7% stabilizacyjna 51.00, 52.50 50.25
8% B. G. K. 94.—
8% obl. budowlana B. G. K. 93
7% ziemskie dolar. 53.50
4 1/2% ziemskie zł. 42.00, 41.75
5% l. z. m. Warszawy 50.25
8% l. z. m. Warszawy 64.00, 62.00, 63.00
8% m. Częstochowy 55.00 55.35
8% m. Łodzi 61.25
10% m. Radomia 63.25
6% obl. Warsz. z r. 1926 VI em. 37.75

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 10 lutego 1930 r. tymczasowo. Sędzią Komisarzem zamianował Sąd sędziego handlowego Leonarda Rosenbauma, zaś kuratorem upadłości adw. St. Kossakowskiego.

W końcu grudnia 1930 r. wpłynęło do Sądu podanie syndyków ostatecznych masy upadłości, w którym proszą Sąd o udzielenie im pozwolenia na likwidację w drodze regulacji należności, przypadających masie.

Sąd pozostawił podanie syndyków ostatecznych bez uwzględnienia.

Na ostatecznym zebraniu wierzycieli w dn 14 grudnia r. ub. wobec braku propozycji układowych ze strony upadłej firmy, zawarty został związek wierzycieli, a na syndyka ostatecznego wybrany został kupiec Ludwik Feilchenfeld, jeden z syntyków tymczasowych powyższej upadłości.

Sąd na sesji wczorajszej przyjął do wiadomości protokół zebrania i uchwałę związku wierzycieli i upoważnił ten związek do wchodzenia w układy z dłużnikami masy upadłości za pośrednictwem syndyka tymczasowego pod nadzorem sędziego komisarza.

Zmiana nadzoru sądowego.

W sprawie nadzoru nad firmą „Watt”, biuro techniczne, inż. Marceli Abramson, sąd zwolnił adwokata Henryka Felixa z obowiązków nadzoru sądowego, mianując na jego miejsce adwokata Edwarda Angersteina.

Odroczenie terminu sprawdzenia bilansu „Setalany”

W sprawie odroczenia wypłat firmy „Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych”

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Sensacją dnia dzisiejszego będą zawody bokserkie organizowane przez S. S. Union o godz. 16-ej w sali Filharmonji. W programie walki pięściarzy śląskich Wocki, Wystracha, Wiczorka i Rudzkiego.

Na lodowisku ŁKS-u o godz. 12-ej gospodarze zmierzą się w hokeju o mistrzostwo Łodzi z Makkabi.

W sali okr. Ośrodka W. F. dalszy ciąg zawodów siatkowych o mistrzostwo kl. B. i C. oraz koszykówka żeńska kl. B.

W Krynicy turniej hokejowy z udziałem Rumunii, Budapeszt, Czarni, Pogoń i Krynickie Tow. Łyżwiarskie.

Motocykliści w Zakopanem.

Międzynarodowe zawody motocyklowe w Zakopanem, które odbędą się 9 i 10 b. m., zapowiadają się doskonałe. Pewnym jest już udział Schneeweisa (Austria), Adama (Berlin), Helmutha (Berlin) i Roedera (Wrocław). Ze strony polskiej startują Nagengast Czerniak, Alvensleben, Weyl, Ziolkowski, Hołuj, Gembała, Nowaczyński, Damski, Miketa, Stankiewicz, Gajer, Breslauer, Jabłoński, Sobek, Baron, Ripper i inni.

We Lwowie unieważniono hokejowe mistrzostwa.

Rozegrane dotychczas hokejowe mistrzostwa Lwowa zostały na skutek protestu Lechji i Pogoni unieważnione. Ostatnio L. Okr. Zw. H. L. rozpiął już nowe rozgrywki. W nadchodzącą sobotę i niedzielę reprezentanci Lwowa rozgrają dwa mecze z Rumunją. Naogół Rumuni nie przedstawiają wysokiej klasy, tak że należy liczyć się z powodzeniem lwowian.

Zawody bokserkie Tow. Gimn. „Sokół”.

W niedzielę, dnia 10-go b. m. w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej № 18 odbędą się zawody bokserkie pomiędzy drużynami Sokola poznańskiego i Sokola łódzkiego.

Powyższe zawody bokserkie, ze względu na udział dwóch mistrzów Wielkopolski oraz trzech wicemistrzów Wielkopolski, jak również Seweryniaka, Klimczaka, Trzonka, Pisarskiego i innych wzbudziły w naszym mieście wielkie zainteresowanie wśród zwolenników sportu pięściarskiego, tak, że zgłoszenia na bilety ogromne.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w cukierni Piątkowskiego przy ul. Piotrkowskiej, róg Nawrot.

XI Olimpiada.

Olimpiada w roku 1936 jedenasta z kolei, odbędzie się w Niemczech.

Igrzyska zimowe rozegrane zostaną w Garmisch Partenkirchen, letnie zaś w Berlinie.

Pal tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel:134-86.

„Setalana” Sp. Akc. wpłynął wniosek sędziego komisarza sędziego handlowego Jakóba Libracha o przedłużenie terminu sprawdzenia bilansu, gdyż przy tak dużym obciążeniu termin 14-dniowy był zbyt krótki.

Sąd odroczył rozpoznanie tej sprawy do dnia 19 stycznia r. b.

CYRK „MEDRANO”

w sali Tow. Rzem. „Resursa”
Al. Kościuszki 73.
Dziś i codziennie

Rewelacyjne widowisko

Korowód pierwszorzędných sil artystycznych krajowych i zagranicznych

Tresowane niedźwiedzie polarne
psy syberyjskie, piękne rasowe konie i t. p.
**rewja dowcipu
i humoru**

Muzykalni ekscentrycy! Zastęp kłownów!

Codziennie odwiedzanie zwierząt od godz. 10 r. do 6 po
pol., w Wnie o dwóch przedstawieniach do g. 2 p. p.

Początek przedstawień o g. 8.15 w., w soboty, niedz.
i święta u g. 4 pp. i 8.15 w., Sala dobrze ogrzana.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 5 stycznia i dni następných
Janet Mac Donald, Jack Buchanan w filmie wielkiej mi-
łości
reżyserji ERNESTA LUBITSCHA p. t.

„MONTE CARLO”

Nad program wesola komedja i ciekawe aktualności filmowe.

Następny program: POWRÓT DO ŻYCIA. W rol. główných największa para kochanków Janet Gaynor, Charles Forryello.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Światowid

Wielkie arcydzieło.

Dramat dwóch serc, osnuty na tle rywalizacji dwóch mężczyzn o kobietę. W rolach główných czarująca *Renée Herebel* i *Lucien Dalsac'a*

GOLGOTA SERC (Lekkomyślny książę)

Nad program: Wesola komedja amerykańska i aktualności.

Orkiestra powiększona pod kierunkiem p. Majchrzaka.

Początek codziennie o godz. 5-jej po pol., w soboty i święta o 1-jej po pol.

Kino-Teatr

ul. Pomorska Nr. 89.

Dojazd tramwajami 8 i 4.

Światowid

Wspaniały program.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od środy, dnia 6 do poniedziałku dnia
11 stycznia 1932 r. wł.

Nora Ney Zbyszko Sawan, K. Junosza-
Stępowski

w rewelacyjnym filmie według fragmentów powieści
Stefana Kiedrzyńskiego p. t.

Serce na ulicy

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-jej, w soboty, niedziele
i święta o godzinie 2-jej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans
wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Nasza jest noc.

Dr. med. L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w.
w niedz. i święta od 9—12 w pol.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

M. Rozentel

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34.

Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppl.
w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Zakład krawiecki

A. BERMIC

(dypl. w Paryżu)

ul. Południowa Nr. 30.

Wszelkie zamówienia na roboty męskie wyko-
nuje solidnie, punktualnie, tanio i na dogod-
nych warunkach.

Uwaga!!! Uwaga!!!

Kto życzy sobie mieć dobre, fachowo
wykonane i artystyczne zdjęcia, niech
zwróci się do zakładu fotograficznego
pod firmą

„ARS”

Łódź, ul. Zgierska Nr. 38

posiadamy bowiem najnowszą technikę
fotograficzną. Z powodu zaś kryzysu
obniżyliśmy ceny

do 5 zł.

za 6 pocztówek artystycznie wykonanych
z portretem 30×40 cm. (bez względu
na pozę, t. j. biust, zdjęcie kolanowe
lub cała figura.)

Z poważaniem

Artyst. Zakład Fotograficzny

„ARS”

ul. Zgierska Nr. 38.

KINO-TEATR Franciszkańska nr. 31-a

BAJKA

róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następných!

Dziś i dni następných!

I. Serce ulicznicy

-W rolach główných: CORINNA GRIFFITH i EDMUND LOWE.

II. Tajemnica dziewiczej puszczy

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz.
12-jej do 3-jej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry.
Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier.
znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

REKLAMA TO POTĘGA!



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych

Franciszka Grętkiewiczza

ŁÓDŹ
Piotrkowska 111.
Tel. 175-35.

Garaże i warsztaty Aleje Kościuszki 68. Tel. 122-90.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów od godz. 9 rano do 9 wiecz.
Wynajem garaży — Remont samochodow. — Orzeczenia techniczne.

II Urząd Skarbowy w Łodzi

ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano w Sładnicy Skarbowej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 278 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do niżej wym. dłużników Skarbu.

Lp.	Nazwisko i imię	Miejsce zam.	Rodzaj ruchomości	Cena szacunkowa
1.	Mendrowski Chaim.	Nowomiejska 30	obuwie i kalosze 400 par	600 zł.
2.	Zdeb Kazimierz	Zimna róg Rzgowskiej	płyty gramof., szafki mandoliny i patfony	3.895 „
3.	Książek Moszek	Nowomiejska 4	ponczochoy 28 par swetry 26 szt. i 2 szafy	164 „
4.	Traube Pinkus	Nowomiejska 4	tow. płucienne 26 szt. watalina, wata i zatraski	2.110 „
5.	B-eia Mendelson	Pl. Wolności 7,	palta różne damskie 200 palt	3.080 „
6.	Aron M edelson	Pl. Wolności 7,	palta różne 165 szt.	10.000 „
7.	Farber Josek	Ogrodowa 8,	159 par ponczochoy różnych rodz. i gat.	2.000 „

Kierownik Urzędu
Inspektor Skarbowy
W. Sobieraj.

Ogłoszenie.

Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy „S. Leder i M. Heyman”, na mocy art. 502 K. H. wzywają wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu 40 dni od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników u syndyków tymczasowych adw. Modesta Stoniowskiego w Łodzi w kancelarji przy ul. Zachodniej nr. 57 w godz. między 17—19 lub adw. Wiktora Pełki w Łodzi w kancelarji przy ul. Piotrkowskiej nr. 104 w godz. między 17—19 i oświadczyli z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli u nich tytuły swych wierzycielności.

Sprawozdanie wierzycielności na mocy art. 503 K. H. odbędzie się w dniu 24 lutego 1932 r. o g. 10 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, sala nr. III.

Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy „S. Leder i M. Heyman”
(—) **M. Stoniowski**, adwokat.
(—) **W. Pełka**, adwokat.
(—) **H. Grasser**.

Pralnia chemiczna i bielizny

J. G. Goliński

ul. Piotrkowska 112. Telef. 158-57

Pranie i prasowanie bielizny damskiej, męskiej i domowej.
Chemiczne czyszczenie wszelkiej garderoby.
Pranie i suszenie — napinanie firanek na specjalnych ramach.

Ceny przystępne.

25% taniej niż wszędzie

„Wygoda dla wszystkich”

25% taniej niż wszędzie

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH I MĘSKICH **SZ M. CHRZANOWICZA**, Piotrkowska 238

posiada na składzie wielki wybór gotowych ubiorów damskich, męskich i dziecińczych, wykonanych wykwalifikowanymi podług ostatniej mody. — oraz przyjmuje zamówienia z własnego i powierzonych materiałów. — Na warunkach dogodnych, pracownia na miejscu. — Wykonanie solidne i punktualne. — Mam nadzieję, że Sz. Kliencie zaszczyci mnie swoim zaufaniem

UWAGA: Na składzie specjalne ubiory dla tęższych osób.

Do akt 1943 1931r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada 37-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Tramwajowej nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Fiszl'a Kaliny i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2680.

Łódź, dnia 4 stycznia 1932 r.
Komornik I. Hermanowski.

Do akt Nr. E. 1788 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 14-go rewiru zamieszkały w m. Łodzi, przy Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1931 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „A. Tygier C. Glatter” składających się z 3-ech palt damskich oszacowanych na sumę zł. 1100.—

Łódź, dnia 31 gr 2-dnia 1931 r.
Komornik S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 1330 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 89 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marianny Rzepko i składających się z maszyny do wyrabiania wody sodowej, oszacowanych na sumę zł. 2.000.

Łódź, dnia 4 stycznia 1932 r.
Komornik S. ZAJKOWSKI

Do akt nr. 1509 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 169 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Fabr. Wyr. Bawełn. Juljusz Miller i składających się z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania, sto sztuk panamy i przędzy bawełnianej, oszacowanych na sumę zł. 14.500.

Łódź, dnia 18 grudnia 1931 r.
Komornik R. SAKKILARI

Do akt nr. 2378 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta nr. 10, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Limanowskiego 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Gustaw Buhle i sp.” i składających się z kasy ogniotrwałej i maszyny do krochmalenia systemu „Cohen”, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 4 stycznia 1932 r.
Komornik Zajkowski.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Chiromanta Psycho-Astro-Grafolog

M. Wołk - Łaniewski
Targowa Nr. 6.

Z wieloletnią praktyką działający według metody sławnych uczonych z wieku XVII i XVIII jak Hagena Praetariusa i innych, który przepowie ci z ręki, fotografii, charakteru pisma. Ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-zyciowych, handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nalogów. Poznaje charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazują Nr. Nr. losów loter. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.

Horoskopy i analiza nieomylnie. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego” odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografie lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień, miesiąc i rok.

Przyjmuję od dnia 1.XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.

P. S. Dyskrekcja zapewniona, fotografia zwraca się.

Dr. med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. med.

HELLER

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.



Lustra Trema

WYTW. LUSTER

Alfred Teschner

JULIUSZA 20
906 NAWROT

Tel. 220-61

Przyjmuję apaszkę i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzchniach materiałach. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Kawaler średnich lat na posadzie pragnie poznać panią, niezależną materialnie, w celu towarzyskim. Cel matrymonjalny — nie wykluczony. Oferty proszę składać do „Dziennika” sub A. B. Cegielniana 19.

Zaginął kwit nr. 3284 z dnia 21 XII 1931 r. wydany przez Bank Związku Spółek Zrobokowych oddział w Łodzi na zł. 600.— (1 weksel) kwit ten unieważnia się.

Dom do sprzedania, 16 mieszkań, plac 50x50. — Wiadomość: Włodzimierska Nr. 24 (Koziny). Oleczyk.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle budowl. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkl. inspektowe w wielkim wyborze.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. —

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błazewski

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.